Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Czwartek 14 marca 1929 r. Nr. 35.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

PO GENEWIE

Radosne fanfary rozbrzmiewały w naszej prasie w sprawozdaniach z rozpraw Ligi Narodów w kwestji rewizji traktatów o mniejszościach i skargi Volksbundu czyli aresztowania Ulitza. Czytaliśmy o „stuprocentowem zwycięstwie Polski w Genewie“, o „wielkiej klęsce“ Niemiec w sprawie Ulitza i szkół mniejszościowych, o zupełnem fiasco pana Stresemanna, który ma nawet ustąpić miejsca komu innemu.

W istocie p. Stresemann, uprzednio zaawanturowawszy się buńczucznie aż do rewizji traktatów o mniejszościach, spuścił teraz z tonu skutkiem konstelacji spraw niemieckich i Rada Ligi zajęła stanowisko, sprzeciwiające się używaniu sprawy mniejszości niemieckiej za taran do rozbijania Polski. Z pewnością mile brzmią upomnienia p. Chamberlaina pod adresem Volksbundu, aby nie nadużywano prawa skargi a pamiętano o obowiązku absolutnej lojalności wobec państwa, do którego mniejszość ta należy. A możnaby temu bić brawo jeszcze serdeczniej, gdyby Liga Narodów poczyniła jakie kroki pozytywne w celu uniemożliwienia takiego, stale praktykowanego nadużywania prawa skargi i, gdyby istniała jakakolwiek nadzieja, że Niemcy w Polsce zastosują się do tego przykazania.

Nadto na dobro nasze zapisać można to, że p. Stresemann cofnął projekt wysłania specjalnej delegacji na Śląsk w celu zbadania (tylokrotnie badanej) sytuacji mniejszości niemieckiej. Lecz całej tej rozprawy genewskiej, w której zresztą przeciwnik nie występował tym razem ze zwykłą swą energją i natarczywością, nie podobna uważać wcale za „walne zwycięstwo“, lecz chyba za zwycięską potyczkę, za dość szczęśliwy wstęp bojów, których przebiegu i końca zgoła przewidzieć nie można.

Potyczka ta z powodu aresztowania Ulitza skończyła się kompromisem. Niemcy zrezygnowały z żądania wysłania komisji na Śląsk, a p. Minister Zaleski zaręczył p. Stresemannowi, że sprawa Ulitza nie jest zwrócona przeciw Volksbundowi, lecz wyłącznie przeciwko osobie aresztowanego. Przytem zapewnił —chociaż zapewnienie takie wydaje się całkiem zbędnym wyrazem kompromisowości, że proces przeciwko Ulitzowi prowadzony będzie stosownie do przepisów prawa obowiązującego na Śląsku Polaków. A wreszcie, wkradając się w kompetencje sądu, nadmienił, iż wykluczenie publiczności z audytorjum sądu w tym procesie będzie zupełnie niemożliwem, a więc każdy Niemiec będzie mógł kontrolować przebieg tej rozprawy sądowej.

Nic dziwnego, że — jak pisze objektywnie na sprawę tą patrzący korespondent genewski „Polonji“ — na „gruncie genewskim uważane to jest za porażkę stanowiska polskiego.

A sprawa ta nie jest bynamniej zamknięta. P. Stresemann zastrzegł sobie zupełnie swobodną rękę na przyszłość i zarezerwował sobie prawo wytoczenia sprawy Ulitza na następnej sesji Ligi Narodów, po ukończeniu tego procesu.

Polska zaś nie odmawia mu de facto tego prawa; przeciwnie, zgóry ogłaszając w imieniu sądu jawność rozprawy przeci[illegible] Volksbundziście, gwa[illegible] wgląd w tę sprawę i godzi się na rolę rzecznika mniejszości niemieckiej, jaką p. Stresemann, następca Bismarcków i innych tępicieli mniejszości polskiej w Prusiech, upodobał sobie teraz tak bardzo.

I stan rzeczy jest taki, że jak w tej sprawie, w każdej innej sprawie, w której wplątany będzie Niemiec, Berlin może na koniku mniejszościowym wjeżdżać po przez Ligę Narodów w granicę „suwerennego“ Państwa Polskiego, mieszać się w wewnętrzne jego sprawy, kontrolując Rząd Polski w postępowaniu względem jakiegokolwiek Niemca.

Sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce, komenderowanej przez Berlin, jest tem groźniejszą, że jest odpowiednikiem sprawy dyssydentów, którymi Prusy opiekowały się tak gorliwie przed rozbiorem Rzeczypospolitej.

Gdyby w czasie tej sesji Ligi Narodów było udało prawo ingerencji niemieckiej w sprawy polskie przekreślić lub chociażby ukrócić, wtedy, ale tylko wtedy, moglibyśmy nucić coś o walnem zwycięstwie.

Maciej Wierzbiński.

UKŁAD LATERAŃSKI

RZYM. (PAT.). — Rada Ministrów przyjęła przedstawiony przez szefa Rządu projekt ustawy, dotyczącej układu między Kwirynałem a Watykanem. Projektowana ustawa składa się z czterech artykułów. Pierwszy artykuł ratyfikuje Traktat między Kwirynałem i Watykanem, Konkordat i załączniki, drugi artykuł dotyczy wywłaszczeń na terenie Watykanu, niezbędnych dla wykonania traktatu i Konkordatu, trzeci dotyczy środków natury finansowej i przewiduje zaprowadzenie niezbędnych zmian w budżecie włoskim. Wreszcie czwarty zaznacza, iż ustawa wchodzi w życie po dokonaniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Sprawozdanie, dołączone do projektu ustawy, jak również teksty układów, zostaną ogłoszone dnia 14-go b. m.

SPRAWA KONGREGACYJ WE FRANCJI

PARYŻ. (PAT.). — Większość dzienników przewiduje, iż opozycja, zdając sobie sprawę z niemożliwości odniesienia zwycięstwa nad Rządem, wyrzeknie się swej taktyki obstrukcyjnej wobec projektów, dotyczących kongregacyj religijnych.

WALKI Z POWSTAŃCAMI W MEKSYKU

WIEDEŃ. (PAT.). — United Press donosi z Meksyku, że ofenzywa centrum armji rządowej przeciwko powstańcom jest w pełnym toku. Jen. Calles założył główną kwaterę w miejscowości Caaitas, gromadząc wszystkie swe wojska do ataku na główne siły powstańcze.

SPISEK NA ŻYCIE KEMAL-PASZY

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Konstantynopola za pismem Djumhuryet o odkryciu nowego spisku przeciwko Mustafie Kemalowi Paszy. Pewne dama turecka, nazwiskiem Kaari Hanum, która już raz była aresztowana pod zarzutem udziału w spisku przeciwko Kamelowi, a następnie z braku dowodów uwolniona, przyznała się obecnie, że wspólnie z dwoma Aremeńczykami i dwoma Turkami przygotowała zamach na Kemala. Obaj Armeńczycy zostali aresztowani. Turkom udało się uciec zagranicę, atoli jednego z nich schwytano i wydano Turcji. Drugi Turek, nazwiskiem Ferdi, przebywa podobno w Austrji.

KONSTANTYNOPOL. (PAT.). — Śledztwo w sprawie spisku na życie Mustafy Kemala stwierdziło całkowitą winę uczestniów spisku. Aresztowano dwie osoby, z których jedna przyznała się do winy.

P. MINISTER STRESEMANN

BERLIN. (PAT.). — W kołach politycznych Berlina duże wrażenie wywołał artykuł Morgen Post, zawierający ofertę pod adresem Ministra Stresemanna, by porzucił niewdzięczną i niekarną wobec niego Niemiecką Partję Ludową a wstąpił do Partji Demokratycznej. Morgen Post, podając ten artykuł, zaznacza, że nadesłany on został dziennikowi z kierowniczych kół demokratycznych. Artykuł ten komentowany jest powszechnie jako oferta demokratów, zwrócona do Stresemanna i tembardziej interesująca, że poprzedzona była artykułami dwóch naczelnych publicystów demokratycznych: Teodora Wolffa w Berliner Tageblatt i Jerzego Bernhardta w Vossiche Ztg., którzy z dużem uznaniem omawiali działalność i tendencje polityki wewnętrznej i zewnętrznej m. Stresemanna.

GROŹBA POWODZI W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT.). — Kra, która runęła szynie Menie, wytworzyła olbrzymie zatory w okolicy śluzy Echenheinu. Miasta: Offenbach i Frankfurt są zagrożone powodzią. Istnieje obawa, że kry mogą zwalić śluzy. Jednocześnie donosi prasa berlińska z Warne - Muende, że rosyjski łamacz lodów „Jermak“, który sprowadzony został przez władze niemieckie, stara się uwolnić okręty unieruchomione w lodzie.

DZIEŃ POLITYCZNY

RADA MINISTRÓW.

Wczoraj o godz. 1 m. 15 rozpoczęło się posiedzenie Rady Gabinetowej, które trwało do godz. 3-ej, a poświęcone było ustaleniu stanowiska Rządu w sprawie żądania Komisji budżetowej o przedłożenie uchwał Rady Ministrów, na podstawie których dokonywane były przekroczenia budżetowe w r. 1927 — 28. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, które uchwaliło tekst odpowiedzi Rządu w tej sprawie.

Pozatem Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zwrotu kolejom państwowym kwot, wpłaconych przez nie w r. 1928 — 29 na dochód Skarbu Państwa, co jest potrzebne dla zrekonstruowania kapitału obrotowego PKP., zużytego w ubiegłych miesiącach wskutek klęsk elementarnych. Uchwalony projekt ustawy będzie w ciągu dnia 14 b. m. przesłany do Sejmu z prośbą o możliwie szybkie załatwienie, ponieważ pieniądze, o które chodzi, potrzebne są kolejom na wypłatę uposażeń na dzień 1 kwietnia b. r.

Ponadto rozpatrywana była szczegółowo sytuacja wobec grożącej powodzi.

BUDŻET.

Ostateczne cyfry budżetu na rok 1929 — 30 wedle poniedziałowych uchwał Senatu przewidują w dochodach złotych 2,912,547,709, w wydatkach zaś złotych 2,757,846,971, nadwyżka zatem wyosiłaby 154,700,738 zł., a po potrąceniu zł. 148 miljonów na 15 proc. dodatki — zł. 6,700,738.

P. MINISTER ZALESKI.

Dnia 13-go b. m. rano powrócił z zagranicy do Warszawy p. Minister Spraw Zagranicznych Zaleski. Wraz z p. Ministrem powróciła jego małżonka oraz towarzyszący mu wyżsi urzędnicy centrali M. S. Z. Na dworcu powitali p. Ministra podsekretarz stanu Wysoki oraz szereg wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych z dyrektorem Protokółu Dyplomatycznego p. Romerem, na czele.

W MINISTERSTWIE SKARBU.

Kierownik Ministerstwa Skarbu p. Grodyński odbędzie w bieżącym tygodniu konferencje z naczelnikami wszystkich wydziałów Ministerstwa, celem uzgodnienia linij wytycznych polityki skarbowej wbrew pogłoskom, dotychczasowa polityka podatkowa Ministerstwa Skarbu nie ulegnie zmianie.

Ze względu na to, że Rząd nie powziął jeszcze decyzji co do obsadzenia stanowiska Wiceministra Skarbu, stanowisko to narazie wakuje i nikt nie zastępuje Podsekretarza Stanu Ministerstwa Skarbu.

Z M. S. WOJSK.

Wiceminister Spraw Wojskowych jen. Fabrycy przerwał urzędowanie z powodu choroby.

WYCIECZKA DO CZECHOSŁOWACJI

W dniu 29-ym b. m. wyjeżdża do Czechosłowacji wycieczka urzędników państwowych. Wycieczka zabawi w Czechach do dnia 5 kwietnia, odwiedzając wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe.

RATYFIKACJA PROTOKUŁU MOSKIEWSKIEGO

Posiedzenie z dnia 13 marca 1929.

Na wczorajszem posiedzeniu przed porządkiem dziennym omawiano jeszcze rewelacje pos. Langer na wtorkowem posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej. Pos. Langer bronił się przeciwko zarzutom części prasy co do jego roli w sprawie posła Towarnickiego, wyjaśniając, że jako poseł i obywatel nie mógł uchylić się od tej roli.

P. Marszałek przeczytał list pos. Towarnickiego, proszący o jaknajrychlejsze wyznaczenie Sądu Marszałkowskiego w tej sprawie i dodał, że jeżeliby tok prac sądu tego wymagał, będzie rzeczą wskazaną zwrócić się także do p. Marszałka, Senatu, aby wyjaśnił również rolę p. sen. Miklaszewskiego.

Z porządku dziennego odesłano do Komisji parę rządowych projektów ustaw oraz przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o poborze rekruta na r. 1929-30.

Ratyfikacja protokułu moskiewskiego

P. Graliński (Wyzw.) referował ustawę w sprawie ratyfikacji protokółu moskiewskiego, podnosząc, że wobec nienależenia Z. S. R. R. do Ligi Narodów protokół ma szczególnie ważne znaczenie dla utrzymania pokoju na wschodzie Europy, poczem przedstawił przebieg sprawy. Polska uzyskała to, że Estonja, Łotwa i Rumunja razem z nią podpisały protokół. Co do Rumunji doniosłe znaczenie ma fakt, iż w przedmiocie do protokółu za inicjatywą Polski nastąpiła ta zmiana, że stwierdzono istnienie pokoju także między Z. S. R. R., a Rumunją. Wprawdzie protokół staje się bezprzedmiotowy z chwilą wejścia w życie samego paktu Kellogga, mimo to pozostanie on zawsze wyrazem pokojowych tendencyj układających się stron.

P. Czapiński (P. P. S.) wita podpisanie protokółu jako krok do ustalenia na dłużej pokojowych stosunków między Polska, a Rosją. Socjaliści widza w pakcie Kellogga wyraz pewnych tndencyj i siły pokojowej, istniejącej w społeczeństwach burżuazyjnych. Zastrzeżenia przedstawicieli mniejszości narodowych,, że ten pakt z Sowietami jest nowym rozbiorem Ukrainy lub Białej Rusi, nie mogą być — oświadcza mówca — przez nas podzielane, musimy bowiem dla dzieła pokoju uczynić wszystko co jest możliwe i niema tak pięknej ideologji, dla której wolnoby wszczynać wojnę. Musimy podkreślić, że podpis i inicjatywa rosyjska nie są dla nas tak zaufania godnemi, jakbyśmy sobie tego życzyli. Nie zapominamy bowiem, że 6 Kongres Kominternu ułożył program dla komunistów oparty w całości na idei wojny. Socjalista rosyjski Dan przypuszcza, że jest to demonstracja celem lepszego przygotowania się do wojenne starcia z nami. Mimo jednak zastrzeżeń głosować będziemy za ratyfikacją protokółu, widząc w nim znak pokojowych zamiarów Polski i wyraz pewnych trudności, dyktujących przynajmniej na pewien czas politykę pokojową Rosji Sowieckiej.

P. Wasyńczuk (W imieniu ukraińskich stronnictw niepodległościowych): Oświadczamy przeto uroczyście, że żadna akcja zborców ziem ukraińskich, zmierzająca do utrwalenia dzisiejszego stanu rzeczy w niczem nas nie obowiązuje i nie mogę skrępować nieprzepartego ny.

Marszałek: Jak Pan to rozumie, że te akty w niczem Pana nie obowiązują, czy to jest zapowiedź wojny z państwem polskiem?

P. Wasyńczuk. Jak Pan Marszałek uważa.

Marszałek: Jeżeli Pan pozwala mi się domyślać, to musiałbym Panu odebrać głos. Co to znaczy?

P. Wasyńczuk: Ja uważam, że oświadczenie, które składam imieniem stronnictw naszych, nie zawiera nic ponad to, co jest dopuszczalne w oświadczeniach.

Marszałek: Nie mogę Panu pozwolić na oświadczenie z tej trybuny, że Pana układ, nie będą obowiązywać. Jeżeli Pan w tym duchu będzie przemawiał, to Panu natychmiast głos odbiorę. Wszystkich nas obowiązują ustawy i Pana także.

P. Wasyńczuk kończy oświadczeniem, że protokół Litwinowa nie moż się stać środkiem do pacyfikacji Europy wschodniej, dopóki w rzędzie wolnych narodów nie zasiądzie niepodległy naród ukraiński we własnem wolnem państwie. Odchodząc z trybuny woła p. Wasyńczuk: I to marszałek z P. P. S. może takie uwagi robić!, za co został wezwany do porządku, z zapisaniem do protokółu i z zagrożeniem wydalenia.

P. St. Stroński (Kl. Nar.): Umowy tej nie moglibyśmy ocenić właściwie, gdybyśmy nie pamiętali, że Polska należy do świata zachodniego. A odczuliśmy to właśnie w tych czasach wszyscy, bo właśnie tak się złożyło, że wnet po układzie moskiewskim przeżył nasz naród potężniejsze wrażenie układu zawartego w Rzymie przywracającego wolność Stolicy Apostolskiej. Dla dusz polskich odwiecznym i głównym piastunem myśli pokoju był, jest i będzie Kościół Chrystusów. Cieszymy się, że to wielkie dzieło związane będzie na zawsze z imieniem Ojca św., który był pierwszym przedstawicielem Stolicy Apostolskiej, w odrodzonej Polsce. Mądrość świata zachodniego ułatwia teraz Stolicy Apostolskiej ułożenie życia ludzkości i błogosławioną siejbę pokoju wśród narodów.

Przechodząc do protokółu moskiewskiego, mówca oświadcza: Pokój ryski był dowodem naszych dążeń pokojowych; Polska uczyniła w nim poświęcenie ogromne, ograniczając się do jednej czwartej swoich ziem z wieku 18-go, a do jednej szóstej z wieku 17-go. Wiemy, że trzecia międzynarodówka uważa wojnę za konieczność, wiemy jednak także, że są w tej Rosji i inne prądy, mianowicie prąd samozachowawczy państwowy i trzeba nam budować na zwycięstwach tego pokojowego prądu. W nocie Sowietów do Polski było zdanie, że Rząd Sowietów nie zamierza zaniechać toczących się od wielu lat rokowań celem zawarcia z Polską właściwego paktu o nieagresję. Układ moskiewski można uważać już za ostatni krok tych rokowań wstępnych o pakt nieagresji i to jest jego znaczenie istotne

P. Wasyńczuk stanął tu na gruncie, który wzburzył Marszałka i nas wszystkich. Chciałby on popchnąć Państwo Polskie na drogę ustawicznych starć sąsiedzkich z Rosją i przypuszcza, że obecny stan rzeczy na wschodzie my uważamy za chwilowy. Ale to jest duża pomyłka. Stulecia mówią nam, że nie możemy podejmować dzieła niszczenia naszej granicy wschodniej, gdyż ustaliły ją wieki pracy i cierpień.

Marszałek, powracając do przemówienia pos. Wasyńczuka, oświadcza: Olbrzymia większość Polaków błogosławiłaby chwilę, w której danoby jej było zgodne współżycie z mniejszościami narodowemi w Polsce. Zdaje się, że i mniejszości narodowe byłyby zadowolone, gdyby między niemi, a większością polską zapanował stan nie wojny, lecz pokojowej współpracy. Rozumiem, że w tym procesie są trudności, jednakże nie mogą się one posługiwać wojną jako narzędziem zwróconem przeciw granicom Państwa Polskiego. Również nie można rozgrzeszyć obywateli z zarzutu, jeżeli oświadczają, że akty ustawowe, na których opierają się granice Państwa, zdobyte nieraz krwawym trudem, a nieraz głęboką pracą kulturalną, nie obowiązują ich do niczego. Mniejszości narodowe mają prawo żądać od Państwa ustępstw, ale Państwo ma również prawo żądać od nich, żeby liczyły się z jego istnieniem i z jego interesami żywotnemi. Dlatego muszę domagać się z tej trybuny respektu dla ustaw i dla granic Państwa. (Huczne oklaski w całej Izbie).

P. Loewenherz (B. B.): z radością stwierdza, że dzięki rozumnej polityce naszej na tym samym dokumencie obok Polski znalazły się podpisy Rumunji i państw bałtyckich i że po raz pierwszy nastąpiło osobiste zetknięcie się przedstawicieli Rumunji i Rosji.

Przemawiali jeszcze pp.: Gawrylik (białoruskie włośc. rob. socj. zjednoczenia) i Karuzo (klub białoruski), protestując przeciw podziałowi ziem białoruskich i zapowiadając głosowanie przeciw lub wstrzymanie się od głosowania, poczem ustawę ratyfikacyjną przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Inne sprawy.

Następnie przyjęto ustawę o ratyfikacji konwencji w sprawie niewolnictwa, ustawę o ratyfikacji konwencji dotyczącej ruchu samochodowego oraz ruchu drogowego, ustawę o sprzedaży nieruchomości państwowej w Wisłoujściu dla rozszerzenia portu w Gdańsku (przyczem przyjęto rezolucję, by pieniądze uzyskane z tej sprzedaży zostały użyte na wzmocnienie polskiego stanu posiadania w Gdańsku), dalej ustawę o przedłużeniu do 30 czerwca 1930 r. terminu do składania zgłoszeń o przerachowanie wkładek oszczędnościowych w P. K. O., złożonych w walutach pełnowartościowych za pośrednictwem instytucyj państwowych polskich (przyczem w rezolucji wezwano Rząd do przedłożenia ustawy waloryzacyjnej także co do przerachowania wkładek oszczędnościowych złożonych w walutach pełnowartościowych przez Polaków z zagranicy w naszych bankach prywatnych), ustawę o przekazaniu na własność Funduszowi kwaterunkowemu (który buduje mieszkania dla oficerów i żonatych podoficerów) gruntów, na których te budynki są wystawione, wreszcie ustawę o przedłużeniu godzin handlu w tygodniach przedświątecznych.

Pos. Zahajkiewicz (Kl. Ukr.) referował sprawę wydania posłów: Warskiego, H. Bitnera (obaj komuniści) i Walnyckiego (Ukr. Selrob.) za to, że na rozprawie sądowej w Wilnie przeciw b. posłom Taraszkiewiczowi, Rak - Michałowskiemu i tow. podczas przerwy głośno wyrazili cześć Hromadzie w imieniu swoich ugrupowań. Komisja oświadczyła się przeciw wydaniu.

W dyskusji zabierali głos pos.: Sypuła (kom.) i Seniuk (Selrob), obaj przemawiając gwałtownie przeciw wydaniu oraz Podoski (B.B.), który dowodził, że poseł nadużywający nietykalności poselskiej nie może się potem nią zasłaniać, posłowie zaś ci udali się do Wilna, aby na posiedzeniu sądu głośno demonstrować swoją sympatję dla Białoruskiej Hromady, oskarżonej o przygotowanie zamachu na całość terytorjum Państwa Polskiego.

W głosowaniu wniosek Komisji o niewydanie p. Warskiego odrzucono 135 głosami przeciw 121, poczem odrzucono także taki sam wniosek co do pos.: Bitnera i Walnyckiego. W centrum rozległy się oklaski, na ławach komunistycznych wrzawa i stukanie w pulpity.

W imieniu komisji prawniczej p. Lieberman (P.P.S.) przedstawił sprawę wniosku z Klubu Ukraińskiego żądającego nowelizacji dekretu o ustroju sądów powszechnych w tym duchu, by na terytorjach o ludności mieszanej mogli być mianowani sędziami i prokuratorami tylko kandydaci władający w mowie i piśmie miejscowemi językami. Komisja zamiast nowej ustawy zaproponowała rezolucję do Rządu, aby w miarę możności kierował się temi zasadami. Izba przyjęła rezolucję komisji.

Wśród szeregu innych mniejszych spraw, jakie jeszcze załatwiono uchwalono ustawę znoszącą wymóg uzyskania doktoratu dla wykonywania adwokatury w b. zaborze austrjackim.

Następne posiedzenie w piątek po południu.

SYTUACJA W CHINACH

LONDYN. (PAT).—Sir Austen Chamberlain, odpowiadając dzisiaj w Izbie Gmin na pytanie, dotyczące obecnej sytuacji w Chinach, oświadczył, że, zgodnie z doniesieniem brytyjskiego ministra pełnomocnego w Chinach sir Milesa Lampsona, w niektórych prowincjach sytuacja jest znowu naprężona.

Mianowicie w prowicji Szantung odbywają się walki między poszczególnemi grupami, z których najliczniejszą dowodzi jen. Czang - Tsung - Czang, wzmocniony przez kilka tysięcy zrewoltowanych oddziałów byłej armji północnej, wcielonej do wojsk rządu nacjonalistycznego. Walki te nie są poważne.

Również w prowincji Czang - Sza były walki w ostatnim tygodniu lutego r. b., wynikłe wskutek niezadowolenia jednego z jenerałów, należących do grupy Kwang Si, zmuszonego przez swoich kolegów do ustąpienia z zajmowanego stanowiska w rządzie tej prowicji. Ponieważ jenerał ten był mianowany swego czasu przez rząd w Nankinie, sądzono, że incydent wojskowy przeistoczy się znowu w wojnę domową, jednakże — jak donosi brytyjski konsul jeneralny w Szanghaju — sytuację udało się opanować.

Jeden z opozycyjnych jenerałów, marszałek Li - Tsung - Jan, przywódca ruchu opozycyjnego w Kwang - Si, znajdujący się obecnie w szpitalu miejscowym, ogłosił odezwę, w której deklaruje się po stronie rządu nacjonalistycznego, i uznaje, że incydent w Czang - Sza ma znaczenie jedynie lokalne. Z tych samych źródeł angielskich w Chinach donoszą, że sytuacja będzie jeszcze wyraźniejsza, skoro tylko zbierze się kongres stronnictwa Kup - Min - Tangu, zwołany do Nankinu n dzień 15 b. m.

BADANIE WYPŁACALNOŚCI NIEMIEC

LONDYN. (PAT.). — Berliński korespondent Financial Times zapowiada z powołaniem się na niemieckie koła finansowe, że komisja rzeczoznawców, obradująca dotychczas w Paryżu, prawdopodobie przybędzie obecnie do Berlina, by na podstawie materjału, znajdującego się w Berlinie, zbadać rzeczywistą zdolność płatniczą Niemiec i zorjentować się co do sytuacji gospodarczej Niemiec.

TRYBUNAŁ HASKI

GENEWA, (PAT.). — Komitet prawników przyjął w zasadzie propozycję przystąpienia Stanów Zjednoczonych do trybunału haskiego i powierzył trzem członkom komitetu opracowanie ostatecznego tekstu propozycji, którą Rada Ligi Narodów ma rozpatrzeć na sesji czerwcowej.

NA LITWIE

BERLIN. (PAT.). — Biuro Wolffa donosi z Kowna, że przewodniczący zarządu Centralnego Federacji Robotniczej, zbliżonej do litewskiej Partji Chrześcijańskiej Demokracji, dr. Ambrożajtis, który na ostatnim kongresie Partji Chrześcijańsko - Demokratycznej ostro wystąpił przeciw Rządowi Waldemarasa, został na rozkaz wojskowego komendanta Kowna aresztowany ostatniej nocy i zamknięty na 6 miesięcy w obozie koncentracyjnym w Worniach.

LIBERALNI... KATOLICY

Na łamach jednego z organów prasowych masonerji polskiej (Epoka, nr. 67, z dnia 9 b. m.) ukazał się znamienny artykuł p. t.: Mniejszości Religijne, nadesłany do redakcji tego pisma z „oświeconych sfer katolickich". Anonimowy autor tego artykułu podpisany kryptonimem L. omawia „tradycje mniejszości religijnych" w Polsce odrodzonej „ze stanowiska ogólno - ludzkich i chrześcijańskich zasad".

Przedewszystkiem p. L. stwierdza, że Konstytucja Rzpltej z r. 1921 ujęła tę kwestję bardzo sprawiedliwie, przyznając każdej grupie ludzi swobodę ich wierzeń religijnych i rozwoju. „W praktyce jednak, pisze p. L., są pewne trudności. Stanowisko większości katolickiej jest pod tym względem bardzo utrudniającem".

Przedstawiciel „oświeconych sfer katolickich" nie wymienia... owych pewnych trudności, ani też nie określa dokładnie, na czem polega w dobie bieżącej to „utrudniające" stanowisko polskiej większości katolickiej w stosunku do mniejszości wyznaniowych. Natomiast p. L. przypomina inkwizycje, które miały być w wiekach ubiegłych „wykwitem tego stanowiska", popartego swoistym ustrojem prawno - państwowym ówczesnych monarchji. Następnie autor nieco jaśniej przedstawia „trudności" praktyczne inowierców w Polsce współczesnej i udziela łaskawie odpowiednich wskazówek sługom Kościoła Katolickiego: Najwyższem prawem Ewangelji jest miłość... Nawracanie braci błądzącej winno się dokonywać nie ogniem i mieczem.... Kościół nie powinien ich zwalczać ustawami i prawami ograniczającemi... Istnienie grup niekatolickich powinno być tylko dla sług Kościoła bodźcem do tembardziej oświeconej i szerszej akcji katolickiej.

Inkwizycja, nawracanie ogniem i mieczem, ustawy i prawa ograniczające... Tymczasem państwo nie powinno popierać Kościoła ani też interesować się sprawami religijnemi olbrzymiej większości katolickiej w Polsce! Absolutna tolerancja dla wszystkich wyznań!

Oto myśl przewodnia i linje wytyczne pewnych „oświeconych sfer katolickich", zbliżonych do obozu liberalnego i radykalnego.

Ustawy ograniczające... Hier ist der Hund begraben. Nasze koła ministerjalne, jak wiadomo, przygotowują w przyśpieszonem tempie projekt ustawy ramowej o legalizacji sekciarskich związków wyznaniowych: hodurowców, metodystów, adwentystów, kwakrów, baptystów, anabaptystów, mormonistów, badaczy Pisma Św. i t. p.

Przedstawiciele stronnictw radykalnych złożyli w Sejmie odpowiedni wniosek, domagając się niezwłocznego uprawnienia akatolickich związków wyznaniowych na ziemiach polskich w myśl zasad fałszywie pojmowanej tolerancji religijnej i politycznej.

Dominujące w życiu społeczeństw i państwa kierunki polityczne zawsze znajdowały i znajdują wśród przedstawicieli „oświeconych sfer katolickich" swoich zwolenników i obrońców, którzy dla ubocznych względów usilowali i usiłują nagiąć naukę Kościoła do potrzeb modnych prądów filozoficznych, politycznych i społecznych oraz podporządkować interesy Kościoła i religji jednostronnym postulatom „racji stanu".

Dziś u nas modny jest liberalizm, zabarwiony czerwienią radykalizmu, który głosi hasła: laicyzacji wszystkich dziedzin życia publicznego, rozdziału Kościoła od państwa, emancypacji społeczeństwa względem Stwórcy i Jego praw, absolutnej tolerancji i uprawienia wszelkich błędów religijnych.

Liberalizm głosząc teorję społeczności bez Boga, wychodzi z założenia, że wątpliwą jest rzeczą, która jest i wogóle czy jest religja prawdziwa oraz zwalnia państwo z wszelkich obowiązków względem tej religji. Ludzie urodzeni i wychowani w atmosferze fałszywych wyznań lub bez wyznania, mogą się mylić i stawiać na równi. Ale katolicy, którzy posiadają skarb prawdy religijnej, nie powinni w tych sprawach błądzić.

Papież Leon XIII w magistralnej encyklice Immortale Dei — o Państwie chrześcijańskiem oświadcza, że Państwo nie ma wcale wybierać religji podług swego widzimisię, ani wszystkich religij na równi stawiać, co w gruncie na bezreligijność wychodzi, lecz powinno taką religję mieć, jaką Bóg chce być czczony; tę religję powinno uznać i wszelką opieką prawa otoczyć, wszelką pomocą władzy popierać, którą Bóg objawił i widocznemi prawdy odznaczył znamionami.

Następnie Papież wyraźnie, za św. Augustynem, stawia zasadę: że nikt przeciwko swej woli nie powinien być zmuszonym do przyjęcia wiary katolickiej. Więc i uznanie katolicyzmu za religję państwa nie wiąże się, w myśl Kościoła, z prześladowaniem innych wyznań, ale z ich tolerancją. Co więcej, postawiwszy absolutnie prawdziwą zasadę: że państwo powinno mieć prawdziwą religję, i to nie inną tylko katolicką, sam Ojciec św. naucza w końcu Encykliki, że w wielu okolicznościach, dla uniknienia większego zła, z legalnem spółuznaniem innych wyznań godzić się można.

Przedstawiciele „oświeconych sfer katolickich", którzy zabierają głos na łamach prasy liberalnej w sprawie mniejszości religijnych winni zapoznać się dokładnie z treścią i wskazaniami encykliki Leona XIII o państwie chrześcijańskiem.

Stanowisko większości katolickiej względem grup akatolickich jest całkowicie zgodne z zasadami Kościoła i etyki chrześcijańskiej. Polacy - Katolicy nie domagają się wznowienia inkwizycji, nie nawracają „braci błądzącej" ogniem i mieczem, nie domagają się od Państwa wydanai ustaw prześladowczych i ograniczających prawa obywatelskie grup inowierczych. Nie mogą jednak katolicy, stanowiący olbrzymią większość obywateli w Polsce, zgodzić się na to, aby nasze władze rządzące i ustawodawcze uchwalały i wydawały ustawy ramowe, otwierające na oścież podwoje odrodzonej Ojczyzny dla organizacyj sekciarskich, siejących w kraju anarchję społeczną i waśni religijne.

Nie mogą również obywatele katolicy obojętnie patrzeć na to, jak istniejące u nas związki religijne (marjawici) krzewią wśród ludności wiejskiej i w zakładach wychowawczych demoralizację i wyuzdanie moralne. Nie godzi się również w kraju nawskroś katolickim tolerować specjalne przywileje, udzielane innym wyznaniom (prawosławie) przez b. rządy zaborcze, ani też pozwalać na propagandę sekciarstwa przez płatnych ajentów zagranicznych, podburzających ludność katolicką przeciwko Kościołowi, posiadającemu w Państwie naczelne stanowisko.

Większość katolicka nie pozwoli nadużywać wolności religijnej w Polsce na korzyść Kościoła i Państwa.

M.

P. DAWES AMBASADOREM

WASZYNGTON. (PAT.). — Jak podaj Reuter w dobrze poinformowanych kołach słychać, iż rozpatrywana jest sprawa mianowania w najbliższym czasie Dawesa ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie.

WALKI W MEKSYKU

MEKSYK. (PAT.). — Powstańcy pod wodzą jen. Escobar ewakuowali m. Saltillo, będące stolicą stanu Coahuilla, i odchodząc ograbili miejscowe banki. Jen. Olachea, który jak dotąd zdawał się sprzyjać powstaniu, przeszedł na stronę Rządu i przedostał się dojednego z głównych ośrodków powstańczych w stanie Sonora, gdzie zajął miasto Naco w imieniu Rządu związkowego. Prezydent Gil oświadczył dnia 12-go b. m., iż werbowanie ochotników do armji związkowej zostało wstrzymane w związku ze stłumieniem ruchu rewolucyjnego.

MEKSYK. (PAT.). — Jenerał Simon Aguirre, wzięty dnia 12 b. m. do niewoli został postawiony przed sądem wojennym i natychmist rozstrzelany. Był on bratem jen. Jezus Aguirre, naczelnego dowódcy wojsk powstańczych, operujących w południowo - wchodniej części Meksyku. Jeneral Jezus Aguirre znajduje się jeszcze na wolności.

CHOROBA MARSZAŁKA FOCHA

PARYŻ. (PAT.). — Stan zdrowia marszałka Focha, który pogorszył się wczoraj znacznie, pozostaje bez zmiany.

ZABURZENIA W HISZPANJI

MANIFESTACJE STUDENTÓW.

MADRYT. (PAT.). — Komunikat urzędowy donosi, że oddziały służby bezpieczeństwa zostały zmuszone do użycia broni w związku z zamieszkami młodzieży, które zmieniły się w manifestacje polityczne i akcje buntu. Jeden z manifestantów, którego identyczność nie została ustalona, odniósł ranę od kuli. Kilku studentów zostało kontuzjowanych. Aresztowano 26 osób.

PARYŻ. (PAT.). — Le Journal donosi z Madrytu, iż około 2 tys. studentów manifestowało dnia 12 b. m. przed gmachem Ministerstwa Oświaty, poczem wybili kamieniami szyby w redakcji dziennika A. B. C. Pod wieczór doszło do nowych zamieszek w pobliżu kasyna wojskowego. Ogarnięta paniką publiczność schroniła się w kawiarniach i sklepach, których szyby zostały również przez manifestantów wybite.

WYGNANIE TROCKISTÓW Z ROSJI

BERLIN. (PAT.). — Dzienniki berlskie przynoszą sensacyjną wiadomość z Konstantynopola, pochodzącą rzekomo z kól dobrze poinformowanych, iż Rząd sowiecki zwrócił się do Rządu tureckiego o udzielenie zezwolenia na przyjazd 60-u zwolennikom Trockiego do Turcji. Rząd sowiecki zaproponować miał pokrycie kosztów stałego pobytu wysiedlonych trockistów, którzy zamieszkiwać mieliby w Sinope w Małej Azji.

PROLETARJUSZ TROCKIJ

PARYŻ. (PAT.). — Według doniesień Petit Marseillais, Trocki zakupił podobno posiadłość Herault, gdzie po projektowanym pobycie w Szwajcarji zamierza się osiedlić, jeżeli tylko otrzyma zezwolenie Rządu fracuskiego.

KONSTANTYNOPOL. PAT.). — Prasa tutejsza potwierdza wiadomość, że Trocki opuścił gmach konsulatu sowieckiego i zamieszkał w hotelu Tokatlia w centrum miasta pod pseudonimem Setpow. Trocki znajduje się w zupełnem osamotnieniu.

GŁOSY I ODGŁOSY

INTERPELACJA.

Gazeta Warszawska z dnia 13-go bm. podaje, że Senatorowie Klubu Narodowego zgłosili w poniedziałek interpelację do p. Ministra Sprawiedliwości z powodu zwolnienia sędziego pokoju w Baranowiczach. Interpelacja ta opiewa:

— W odpowiedzi p. Ministra Sprawiedliwości na interpelację Klubu Żydowskiego ogłoszonej w dziennikach okazuje się w sposób niewątpliwy, że wskutek zabiegów żydowskiej Rady Narodowej p. Minister Sprawiedliwości spowodował zwolnienie ze stanowiska sędziego pokoju w Rubieżewicach p. Józefa Wierzbowskiego, egzaminowanego aplikanta sądowego i wymierzenie mu kary porządkowej za wyrok skazujący dorożkarza żyda Szlomę Kuczyńskiego na 3 miesiące za kradzież fartucha dorożkarskiego.

Podpisani zapytują Pana Ministra:

W jaki sposób p. Minister usprawiedliwić może to jaskrawe naruszenie zasady niezawisłości sędziowskiej zagwarantowanej art. 74 i 77 Konstytucji Rzeczypospolitej?

Warszawa, dnia 11 marca 1929 r.

O ŻYDACH W POLSCE.

Żydowska Aj Telegr. donosi z Pragi, że znana powieściopisarka duńska p. Karin Michaelis, która w 1927 r. bawiła w Polsce, ogłasza obecnie w Prager Tageblat rozmowę swą z Marszałkiem Piłsudskim. P. Michaelis pisze:

— Marsz. Piłsudski — żywi szczerą sympatję dla Żydów. Wśród swych najbliższych przyjaciół, — oświadczył, — ma godnych podziwu żydów. Jego pierwsza żona również była żydówką. Lecz, zdaniem Marszałka, w Polsce jest za dużo Żydów, za dużo ubogich, zbyt ubogich Żydów, chorych, zwyrodniałych, niezdolnych do pracy rolnej. Wobec tego garną się oni do wielkich miast, które znów bronią się przed zbyt wielkim napływem Żydów. Polska dała w swoim czasie przytułek Żydom, prześladowanym i wypędzanym z krajów sąsiednich. Obecnie zaś obie strony na tem cierpią, zarówno Żydzi jak i Polacy. Szczególnie fakt niezdolności Żydów do pracy na roli pobawia ich trwałego gruntu egzystencji.

Na uwagę p. Michaelis, że uchodźcy żydowscy z Rosji, którzy osiedlili się w Danji bez żadnego majątku, stali się jednak dzielnymi obywatelami dzięki systematycznej pomocy, jakiej im na początku udzielono, Marsz. Piłsudski odpowiedział:

— Łatwo jest zżyć się z Żydami, gdy stanowią oni nieliczną garstkę, jest atoli źle, gdy się jest zniewolonym do współżycia ze zbyt wielką liczbą Żydów.

Marsz. Piłsudski uważa niezmierną płodność Żydów za wielki błąd narodowy.

Pani Michaelis dodaje, że spóźniła się na audjencję do Marsz. Piłsudskiego o całą godzinę, ponieważ wbrew radom polskich przyjaciół udała się na przyjęcie, urządzone przez pisarzy żydowskich.

SPRAWA B. MIN. CZECHOWICZA

Po onegdajszych wyjaśnieniach w Komisji Sejmowej b. Ministra Skarbu p. Czechowicza w sprawie przekroczeń budżetowych **Kurjer Warszawski** (p. B. K.) pisze:

— Teraz więc rozumiemy w pełni, że b. Minister Skarbu musiał w łonie rady ministrów być energicznym, głęboko przeświadczonym, niewzruszonym rzecznikiem legalizacji kredytów dodatkowych.

Należałoby się spodziewać, że świadectwa człowieka, cieszącego się przez tak długi czas pełnem zaufaniem sanacji, a w dodatku mającego niewątpliwe zasługi dla skarbu, wywrą wpływ na opinję w politycznie bliskich b. Ministrowi kołach i przyczynią się do spokojniejszego, trzeźwiejszego, praktyczniejszego traktowania rzeczy. Sam przecież p. Czechowicz dokonał tu wielkiej operacji, bo usunął z całego problematu czynnik partyjno-polityczny. Sam p. Czechowicz uznał, że należy uszanować prawa budżetowe i kontrolne parlamentu, oraz że brak takiego poszanowania zaciążyłby silnie na opinji państwa zagranicą. Bez względu na ogromną powściągliwość zeznań b. Ministra Skarbu, zresztą w jego położeniu zupełnie zrozumiałą, widać, że p. Czechowiczem nie rządziły tu względy chwilowego oportunizmu, że właściwie, upierając się przy legalizacji, stawiał kwestję — „volens, nolens" — zasadniczo że, słowem, był rzetelnym wyznawcą, współpracy rządu i sejmu w normalnych warunkach".

BEZ SZKIEŁ

GWIAZDY.

Z nieopisaną rozkoszą czytam zawsze feljetony jednego z moich znajomych. Pisuje je w FIGLARZU PORANNYM pod tytułem: CO MÓWIĄ GWIAZDY. Nie wiem, co więcej podziwiać w tych feljetonach, czy ich głęboką mądrość, czy rozległą wiedzę. Przecież ten człowiek tak zna rozkład wszystkich wypadków przyszłych, jak konduktor kolejowy rozkład pociągów. Co do godziny wie, co się kiedy zdarzy. Czyż to nie imponujące?

Właśnie wczoraj, jadąc tramwajem brałem głęboko do serca, żeby „między godziną 2-ą i 4-ą nie przedsiębrać żadnych spraw natury finansowej“, że o tej godzinie czekają mnie drobne niepowodzenia natury pieniężnej. Że jednak w tym czasie zawiązują się trwałe związki przyjacielskie i tylko w tej chwili mogę zdobyć przyjaciela etc. etc.

— Dzieńdobry ci! — usłyszałem nagle. Podniosłem głowę z nad gazety. O wilku mowa... Właśnie to był on. Autor tych gwiezdnych przepowiedni. Z prawdziwnem nabożeństwem uścisnąłem mu dłoń.

— Słuchaj, Very. Wybaw mnie z kłopotu. Potrzebuję nagwałt pięćdziesiąt pistolów. Czy możesz mi pożyczyć? Do pierwszego.

Spojrzałem na zegarek. Dochodziła druga.

— Mogę... ale niestety... nie pożyczę.

— Czemu?

— Spóźniłeś się równo o minutę. Druga.

— Jakto? Nie rozumiem...

Pokazałem mu jego feljeton CO SŁYCHAĆ W GWIAZDACH?

— Żadnych przedsięwzięć finansowych. Rozumiesz?

Roześmiał się.

— Żartujesz chyba...

— Wcale nie. Ani mi się śni żartować z przestróg, które pochodzą aż z gwiazd. Grosza nie pożyczę w tak złej godzinie.

Nachmurzył się.

— Pozwól, ale to jest conajmniej niekoleżeństwo. Bo jeszcze zrozumiałbym, gdybyś nie miał...

Przepraszam cię, ale ja zrzucam z siebie całą odpowiedzialność na gwiazdy. To było zapisane w gwiazdach, że ja ci odmówię pożyczenia pięćdziesięciu pistolów. To gwiazdy są niekoleżeńskie. I to grubo niekoleżeńskie wobec człowieka, który przestaje z niemi codziennie. Wogóle, dziwię się, że orjentując się tak dobrze w tych rzeczach przedsiębierzesz między drugą i czwartą jakiekolwiek sprawy finansowe.

Nagle mój przyjaciel rozjaśnił się.

— Więc może pożyczysz mi o czwartej, po upływie złych ogdzin?

Zamyśliłem się.

— Wiesz, powiem ci otwarcie. Wcale ci nie pożyczę.

Można wiedzieć, dlaczego? — spytał chłodno.

— Widzisz... nie gniewaj się za szczerość... ale ja trochę obawiam się ludzi, którzy są tak za pan brat z gwiazdami. Mnie się wydaje, że mieszać ze sobą tak różne rzeczy, jak gwiazdy i np. pistole, to jest swojego rodzaju odwaga... Zresztą... licho wie, co się może zdarzyć? A może ty na pierwszego powiesz, że układ gwiazd jest taki, że ani rusz nie możesz mi zwrócić tych pięćdziesięciu pistolów? Może dopiero w październiku nastąpi układ gwiazd, stosowny do płacenia długów... ja się na gwiazdach nie znam. Któż mi zaręczy, że ty np. wogóle nie odeślesz mnie do wszystkich gwiazd? Gwiazdy to jest trochę mało odpowiedzialna hypoteka...

— Dowidzenia ci! — rzekł gwałtownie.

— Chwileczkę!

— Proszę cię.

— Mimo wszystko, chcę ci pomóc.

— Słucham.

— Nie pożyczką, ale radą. Zwróć się do gwiazd. Może zdyskontujesz swoje zobowiązanie tak jakoś... międzyplanetarnie? Na księżycu, albo na Alfie Centaura? Jeżeli masz tam takie stosunki...

I powiedźcie państwo: zrobiłem sobie z tego człowieka wroga! A w gwiaździach było napisane, że o drugiej z minutami zyskam przyjaciela!

VERY.

SYTUACJA KATOLIKÓW W PALESTYNIE

Kancelarja łacińskiego patrjarchatu w Jerozolimie wydała interesującą broszurę ze statystyką katolicyzmu w Palestynie. Pierwsza część książki ma charakter opisowy; jest ona krótkiem streszczeniem historji diecezji, uzupełnionem wiadomościami o jej granicach i różnych właściwościach, o liczbie wiernych, strukturze hierarchji kościelnej i t. d. W dalszym ciągu znajduje się wykaz parafij, stowarzyszeń religijnych diecezji oraz świątyń, które znajdują się w rękach katolików, oraz tych, które zagrabione zostały przez schizmatyków i muzułmanów. Książka zawiera następnie interesujący opis czynnych wystąpień przeciwko katolikom łacińskim oraz pogwałceń status quo w miejscowościach świętych. Pierwszy rozdział dzieła kończy się następującemi słowami: „Należy ufać, że wkrótce utworzona zostanie komisja dla spraw świętych miejscowości i że ta komisja po zbadaniu dokumentów sądowych katolików przyzna z powrotem wszystko prawym właścicielom“.

Druga część dzieła, mająca charakter historyczny, zawiera wykaz męczenników diecezji według Martyrologium Romanum, listę wszystkich patrjarchów Jerozolimy, listę siedzib tytularnych, przegląd królów łacińskich oraz kompendjum chronologji palestyńskiej. W dodatku do książki znajdują się notatki o zakonie rycerzy Grobu Świętego, oraz wiadomości o dziele rozpowszechniania wiary w Palestynie.

Z omawianej broszury wynika, że liczba katolików w diecezji jerozolimskiej wynosi obecnie 41.147. Z tego 31.000 żyje w Palestynie, 7.347 w Transjordanji i 2.800 na wyspie Cypr.

Broszura, napisana po francusku, sprzedawana jest na rzecz misji łacińskiego patrjarchatu w Jerozolimie.

ZNIKAJĄCY ROMANTYZM

Kto bywał nieraz nad morzem w mieście portowem, lub zażywał przyjemności podróży morskich, widział zapewne niejednokrotnie sygnalizację przy pomocy flag. Rozmowy pomiędzy spotykającemi się na pełnem morzu okrętami zdala od brzegu, często po kilkudniowej podróży po bezmiarach oceanu — są miłem dla podróżnych i załogi urozmaiceniem. Nawet w porcie okręt, na którym ukazują się nagle szeregi różnokolorowych flag sygnalizujących jest niewątpliwie ładnym, pełnym swoistego uroku obrazem, nawet dla ludzi z lądu. Obecnie, kiedy zanika żegluga żaglowa, na okrętach handlowych sygnalizacja flagami zastąpiona zostaje sygnalizacją radjową, która usuwa tym sposobem ostatni „przeżytek romantyzmu“ na morzu.

Wszystkie okręty ponad 1.600 t. pojmności, budowane są obecnie już z instalacją radjową tak, że tylko okręty żeglugi przybrzeżnej i małe statki używają jeszcze sygnalizacji przy pomocy flag kolorowych, które już coraz częściej jako zabytek idą do lamusa, lub służą do celów dekoracyjnych jako szata odświętna. Podróże morskie tracą zatem pod tym względem częściowo swój właściwy urok. Technika radjowa usuwa zapewne efekty malownicze, ale zapewnia jednocześnie większe bezpieczeństwo podróżowania po morzach.

Monety Państwa Kościelnego

„Rassegna Numismatica“, która zwykle bywa dobrze poinformowana donosi, iż Papież zamierza wprowadzić specjalną monetę dla Państwa Kościelnego. Według doniesień tego dziennika bite będą monety złote, srebrne oraz miedziane. Dwa razy na rok mają być wydawane emisje. Pieniądze te mają być drogocenną pamiątką dla wszystkich katolików, którzy przybywają z pielgrzymkami do Rzymu.

Król Bułgarski

Król Borys bułgarski przybył dnia 11-go b. m. wraz ze swą siostrą Eudoksją do Wiednia drogą na Białogród — Budapeszt. Król podróżuje incognito pod nazwiskiem hrabiego Rylskiego, przeto na dworcu nie było żadnych oficjalnych przyjęć.

Prohibicja w Świetle Prawdy

Stan Kalifornja skupia dwie trzecie winnic Stanów Zjednoczonych. W 1917 r. w Kalifornji było 468.826 morgów winnic z roczną produkcją winogron 637.514 ton, wartości 43.680.000 dolarów. Z tego zużywano na wyrób wina, zawierającego alk.. 360.000 ton winogron ze 150 tysięcy morgów winnic, otrzymując ilość wina wartości 10.680.000 dolarów.

Blisko jedna trzecia winnic i przeszło połowa zbiorów winogron służyła do wyrobu wina. Czysty dochód z 1-ej morgi winnic, których winogrona przerabiano na rodzenki, wynosił 128 dolarów rocznie, zaś dochód z jednej morgi winnic winodajnych, tylko 71 dolarów, a więc o 57 dolarów mniej. Powodem tej mniejszej dochodowości winnic winodajnych był fakt, że producenci wina musieli odstępować dwie trzecie zysków z wina pośrednikom, a mianowicie handlarzom wina i szynkarzom. Po zaprowadzeniu prohibicji obszar ziemi, wzięty pod winnice, zaczął się zwiększać. Do r. 1920 przybyło w Stanach Zjednoczonych 16 proc. winnic, ściśle 78.000 ha.

Objaw ten spowodowany był faktem, że wskutek prohibicji, t. j. zmniejszenia się zużycia alkoholu, zwiększyło się zużycie owoców i rodzenek. I tak gdy przed prohibicją cena 1 tonny rodzenek wynosiła 50 dolarów, to po jej zaprowadzeniu w r. 1920 podniosła się do 130 dol. Przejście właścicieli winnic od produkcji alkoholu do przemysłu bezalkoholowego zwiększyło ich dochody dwukrotnie.

Przejście europejskich właścicieli winnic od przemysłu alkoholowego do wytwarzania rodzenek i wina bezalkoholowego, opłaciłoby by im się stanowczo, a Europę uwolniłoby od licznych szkód, powodowanych użyciem napoju alkoholowego, jakim jest wino.

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

3)

— Bo to widzisz, panie Jakóbie, co za bydło... mówię... Mało bydło, nierogacizna czysta, — ten motłoch uliczny. Czego oni właściwie chcą? Na co czekają? Rewolucje tylkoby ciągle robili, rewolucji tylko im się chce i nic więcej. Car był cymbał, wiadoma rzecz, ale to, co oni teraz urządzają, stokroć gorsze, niźli tamto, co ten głupiec wyczyniał... Może nie prawda?

Szypułko głową potakiwał, aprobując wszystko zgóry, co Kaczorowski powie.

— Dziwny to kraj ta Rosja. Toć to morze sprzeczności i kontrastów. Kraj wszelakich niespodzianek i możliwości— mówił Kaczorowski, pociągając nowy kieliszek. — Daj im swobodę, oni ci zaraz wyczynią nową rewolucję. Mają cara, chcą swobody. Swobodę zaś rozumieją, jako powszechne używanie, pohulanie... Rosja przywodzi mi na myśl szeroki step, rozkołysany tkliwą pieśnią o Wołdze, pieśnią smutną, ginącą bez echa na równinie wielkorosyjskiej. A na stepie tym czuć nieomal na każdym kroku ów swędzący powonienie zapach spalenizny, czad niezakrzepłej świeżej krwi... Kto wie, co się jeszcze tutaj będzie działo?

Kaczorowski rozczapierzył palce obu rąk i kreśląc jakieś koła nad głową Szypułki, dawał mu do zrozumienia, że to co nadejdzie, będzie tak potworne, że najbujniejsza wyobraźnia narazie nie jest zdolna obrazów tych odtworzyć.

— Z jednej strony beznadziejna rozpacz, tęsknota za czemś, czego się nawet dobrze nie rozumie, z drugiej bezgraniczne chamstwo, pijackie instynkty, bluźnierstwo prawom boskim i ludzkim, samozakłamanie i pospolita zbrodnia, szykująca się do sprawowania potwornych obrzędów. Tu był car samowładny, białokamieny Kremlin, tysiąc i jeden różnych świętych, miljon kopułek cerkiewnych, dwieście świąt różnych w ciągu roku, misticyzm chorobliwy, bałwochwalstwo i fanatyzm najskrajniejszy... Tam znowu tysiące najnaiwniejszych albo najokrutniejszych sekt, okrucieństwo, barbarzyństwo najdzikszych ludów śiwata, Steńka Razin, Pugaczewszczyzna, anarchja, nihilizm, straceństwo wszelkiego rodzaju i pochodzenia, brud, ciemnota, kanalja, przewodząca tłumowi... Tu związek Michała Archanioła, czołobitne pokłony przed obrazami świętych, oddawanie bałwochwalczej czci jednodzierżcy carowi, tysiące, dziesiątki tysięcy jenerałów, senatorzy, szlify, wojsko, liczące kilka miljonów bagnetów, państwo — zdawałoby się — mocne i groźne... Tam zaś, kiedy się uważniej było przypatrzeć, kolos na glinianych nogach, różnojęzyczna kolorowa rzesza, nienawidząca władzy, nienawidząca cara, nienawidząca wszelkiego ładu i porządku, nie szanująca pracy, prawa własności, odwiecznego prawa zorganizowanych gromadzko skupisk ludzkich.

— Święta prawda, panie Franciszku... święta prawda, jak mi Bóg miły powinieneś napisać książkę... Po karku im dać tym psubratom, którzy inaczej mówią.... Ja zawsze byłem tego zdania, że tylko ty jeden wiesz, co i jak... Napijmy się jeszcze... Twoje zdrowie, panie Franciszku... A ten śledź wcale... wcale... Tylko konniszony do niczego. Za kwaśne. — Szypułko napełnił kieliszki i czekał, trzymając swój w ręku.

— Powiedz tylko, panie Jakóbie — ciągnął dalej Kaczorowski — powiedz, czy to nie świństwo? Z jednej strony jakieś dyskusje w średnio mieszczańskiem gronie na temat Rousseau'a i Woltera, tak bardzo spóźnione w dwudziestym wieku, potem ta Jasna Polana wraz ze swym mistrzem, chodzącym za pługiem, wzorem prostego chłopa, z drugiej znowu wstrętny zapach dziegciu, tułupy w jasny upalny dzień, bezdenna otchłań i pustka w życiu duchowem narodu, który nie ma żadnego celu, krom narzuconych mu przez zmieniających się kolejno Waregów... Bo Waregowie rządzą zawsze i odwiecznie tym krajem, w którym nie było nigdy naprawdę ładu i porządku, chociaż wielki on był i obfitujący we wszystkie dobra, bogaty, jak chyba żaden inny w świecie?

— Powiedz mi, panie Franciszku co sądzisz? co będzie? co będzie, zdaniem twojem — z tym bałaganem? Kurzy się... bardzo kurzy... Czuć swąd, jak Boga kocham, czuć... W powietrzu zanosi się na burzę, jak mi Bóg miły... Niech mnie gęś kopnie, jeżeli się mylę... Oooo, nawet kelnerzy inaczej teraz usługują... Wołam na tego drania cztery razy, a ten nic... Trzeba chyba samemu do kuchni chodzić... Albo i ci kupcy, którzy siedzą przy tamtym stoliku. Zaraz widać, że to pewne kupcy. Z prowincji... Widzisz, jakie zasromane miny? Nie... nie,... dobrego z tego nic nie będzie... Ale co? powiedz, panie Franciszku? Co myślisz?

— Phi... — Kaczorowski wydął dolną wargę pogardliwie i pochylił się nieco wtył uroczyście.

Szypułko nalegał w dalszym ciągu. Nie zapominał przytem o żołądku.

— A no, zobaczysz, panie Jakóbie... W każdym razie nic dobrego. Lepiejby było, gdybyśmy mogli tak do swego kraju... Co tu po nas? My niczego nie zmienimy i nie nasza to sprawa. (C. d. n.).

AMERYKANIZACJA

„Nie amerykanizujmy się!—przestrzegał na podstawie swych obserwacyj Very w 14-ym numerze Polski.

Należałoby wejść na wieżę ratuszową i przez tubę rozkrzykiwać tę apostrofę na wsze strony, a potem szarem mydłem zmywać i twardą szczotką zeskrobywać ten grubo na naskórku naszej pojęciowości osiadły i w trzewia psychiki wnikający kult dla wszystkiego, co przychodzi do nas z drugiego brzegu „wielkiego jeziora“.

Epidemja ta dostała się nad Wisłę z zachodu, który popadłszy w zależność finansową od dolara, począł kłaniać się Ameryce, olśniewającej w aureoli swego złota i dominującego stanowiska. I tak uległ pewnej psychozie. Wszelako uwielbienie dla Stanów Zjednoczonych zdaje się tam być natury konwencjonalnej, grzecznościowej. Gdy wymagała tego polityka, Paryżanin wielbił cara, przyjmował go z otwartemi ramionami, a nawet most paryski nazwał jego imieniem, a teraz, gdy tak doradza wzgląd na kieszeń, kłania się nowojorskiemu bankierowi i, przez wzgląd na zastępy złotem sypiących gości amerykańskich, pomałowuje tu i ówdzie fasadę rzeczy w pasy i gwiazdy. Nie robi to wszakże ujmy indywidualności narodowej, nie wdziera się w trzewia pojęciowości. Owa moda amerykańska może snadnie prysnąć niby bańka mydlana.

Tymczasem nasz ogół, tak wrażliwy na głosy i wpływy zagranicy, zbyt serjo bierze tę modę i jak rynek pieniężny pod hegemonją dolara, poddaje się pod wątpliwy czar idealizowanych z oddali rzeczy i pojęć nowego świata.

Pochopni do ślepego podziwiania tego co obce, doszliśmy zaiste bardzo daleko w adoracji Stanów Zjednoczonych, jeśli pewien obywatel, inteligent, lekarz, który snać nie zna amerykańskiej komedji: „Potęga Reklamy“, wygłosił zdanie, że w Polsce będzie działo się jaknajlepiej, gdy powołamy na tron... Forda.

To nie żart. Domorosły ten polityk tak różowo wyobraża sobie tę zamorską krainę business'u i humbug'u, że nie zapytał się, azali autoreklamowych książek Forda głównym celem nie jest rozgłos jego samochodów.

Nie znam zbliska Stanów Zjednoczonych. Nie posiadają one dla mnie najmniejszej atrakcji. Tej awersji nie przezwyciężył nawet świetny rzecznik amerykańskości H. Taine swą tak piękną książką: Memoires de Monsieur Grain d'orge, ani odnosząca się poniekąd do wuja Sama książka: A quoi i tient la superiorite des Anglo-Saxons. Pewne skrystalizowanie pojęcia wyrobiłem sobie na podstawie znajomości wielu Amerykanów.

Przedewszystkiem nie mogłem opędzić się naturalnemu wrażeniu, że w tym nowym świecie jedynem bóstwem panującem nad umysłami jest dolar i do niego, jako do głównego mianownika sprowadza się tam literalnie wszystko. O czem bądź myśli Amerykanin — czy to o ożenku, czy o założeniu nowej sekty, czy o uszczęśliwieniu ludzkości — w istocie myśli tylko o dolarze.

Z pewnością Europa nie pozostała pod tym względem daleko za Ameryką. Wszędzie na drożdżach strasznej walki o byt rozrasta się materjalizm doppingowany wzmagającą się żądzą blichtru i używania życia. Wszelako „cum duo faciunt idem, non est idem“. W Ameryce padając na grunt dziewiczy pozbawiony tradycyj historycznych, obyczajowych i wogóle kulturalnych, materjalizm występuje w całej swej nagości, niejako bez konkurencji, jaka w starej Europie modyfikuje jego przejawy, podminowuje jego tron, uszczupla jego władzę i wytwarza inną atmosferę, szlachetniejszemi pierwiastkami zaperfumowaną. Jakoż w Ameryce umysłowość ludności ukształtowała się całkiem inaczej. A jak było tam brak tych bezcennych tradycyj Europy, okazuje się z tego, że nie wytworzył się tam ani typ dżentelmana, ani typ ideowca wysokiej miary i czystej wody.

Między dziećmi wuja Sama a Europejczykami, nie wyłączając Anglików, niema istotnego duchowego pobratymstwa. Dla uwydatnienia tego stanu przytoczę dwa niezapomniane, bo arcycharakterystyczne fragmenty z rozmowy.

Europejczyk: Charps Eleses, to jedna z najprzepiękniejszych arterji wielkomiejskich w świecie.

Amerykanin: Tak, ale F fth (może inna) Avenue w New Jorku domy ma stanowczo wyższe.

Albo to:

Amerykanin: Jaki pański business?

Europejczyk: Jestem literatem.

Amerykanin: A ile słów potrafi pan napisać w minucie?

Inny Amerykanin pytał mi się ile jest słów w języku angielskim. W Europie nigdzie nikt i nigdy nie zadawał mi takich pytań. To specyficznie amerykańskie.

O pustce duchowej tych czcicieli Dolara, o braku kulturalnych pożądań przekonał mnie mój znajomy Amerykanin w Londynie, który pewnego dnia, chcąc się zabawić, nie wiedział w takim Londynie, jak do tego się zabrać i dla zabawy... kupił sobie dwadzieścia cztery pary butów. Tak się zabawił.

Umiał on doskonale zarobkować, lecz nie potrafił wydać pieniędzy rozsądnie, gdyż do tego potrzeba kultury. Można powiedzieć, że w sposobie, w jaki kto wydaje pieniądze, ujawnia się jego poziom kultury.

Zapatrzył się on w maszynę, umiłował ją i, mechanizując wszystko, sam stał się nadzwyczajnie sprawną i sprężystą maszyną, goniącą za dolarem. Jakoż nie dziwiłoby mnie wcale, gdyby pewnego pięknego dnia z upodobania do maszyn, wynaleziono tam przyrząd wkładający ludziom potrawy w usta. Wprawdzie łatwiej i przyjemniej byłoby nam zawsze jeszcze jadać obiady dzisiejszym trybem, jednakże Amerykanin wmówiłby w siebie, że trzeba przy jedzeniu stosować maszynę, gdyż dzięki niej obiad jego trwa o 3 minuty i 12 sekund krócej.

Miłość, ożenek, oświadczyny typowego Amerykanina wyobrażam sobie w ten sposób:

On: Zarobiłem na giełdzie 20 tysięcy dolarów. Wyjeżdżam na pół roku w podróż po Europie. Potrzebuję towarzyszki. Pani mi się bardzo podoba, więcej nawet od wszystkich artystek filmowych, upon my vord. Czy pani zechce wyjść za mnie? Zapomniałem nadmienić, że przeciętnie zarabiam trzy do czterech tysięcy dolarów miesięcznie.

Ona: Czy pan grywa w tennis?

On: Owszem, bardzo chętnie.

Ona: A ile pan waży?

On (śmieje się): Akurat dwa razy tyle co pani.

Ona: Czy pan jeździ luxem?

On: Z panią będę jeździć tylko luxem i stawać w pierwszorzędnych hotelach.

Ona: Ile przeznacza pan dla żony na jej drobne wydatki?

On: Trzysta dolarów miesięcznie.

Ona: Za mało.

On: Pięćset. Kocham panią.

Ona: I ja kocham pana. Zostanę jego żoną... Z tem drobnem zastrzeżeniem (co rozumie się właściwie samo przez się), że po powrocie z Europy rozwiedziemy się, przyczem otrzymam czek na 3 tysiące dolarów.

On: Dziękuję, uszczęśliwia mnie pani. Kocham panią!... (całus) Wzmianka o rozwodzie słuszna, propozycja rozsądna, gdyż po powrocie do New Yorku pochłonie mnie business, w którym mam nadzieję zarobić i t. d.

Zgoda. Małżeństwo zrobione. Oczywiście sezonowe. „Zakochana“ para narzeczonych pije szampana, naturalnie „przedwojennego“, poczem idzie do kina.

Amerykanizacja to pogłębienie i tak już dość głębokiego materjalizmu i zaprzedania duszy Dolarowi, to zmechanizowanie i zautomatyzowanie człowieka, czyli zamienienie go w bezduszny aparat wytwórczy, w którego świecie układa się życie według matematycznych formułek i pojęć nawskroś kupieckiej moralności. Uprościło się tam życie nadzwyczajnie. Bo gdzie podporządkowano wszystko dolarowi i tak wyjałowiono, ścieśniono ducha, tam niema miejsca dla problematów duchowych, niepokojących Europejczyka, tam dusza ludzka skazana jest na zagładę. Dla indywidualności zaś istnieje tam głównie tylko turf wyścigów — o dolara.

Że nieszczęsna dusza ludzka w ogromnem znajduje się tam pognębieniu—w tem przekonaniu utwierdziły mnie dwa znamienne fakty.

Gdy pewnego znakomitego uczonego francuskiego zaproszono do Stanów Zjednoczonych na dłuższy pobyt, ofiarowując mu idealne laboratorjum, jak się zdawało Amerykanom, idealne warunki pracy, tudzież wielki wór dolarów w nagrodę, odpowiedział on, że nie pojedzie, gdyż w nowym tym świecie nie znalazłby odpowiedniej dla siebie atmosfery.

Gdy, rozmawiając w Warszawie z pewną Anglo-Saksonką ze Stanów Zjednoczonych, zapytałem w czem leży ta wielka atrakcja, jaką Europa posiada dla Amerykanów, zacna i sympatyczna ta osoba odpowiedziała mi z całą szczerością:

— Szukamy tutaj dla siebie... duszy.

Nad tem nie można się nie zastanowić.

A, zastanowiwszy się, nie można nie wykrzyknąć: Nie amerykanizujmy się! — tem głośniej, że dla każdej nacji, a zwłaszcza dla nas kultem cudzoziemczyzny od wieków dotkniętych, zgubną byłoby rzeczą, gdybyśmy modelowali się wiernie na wzór i podobieństwo czy to Francuza, czy to (jak pisze Żeromski w końcu „Urody Życia“) na Anglika, czy na sprężystego Amerykanina, czy kogobądź innego. Albowiem, pominąwszy już to, że bylibyśmy tylko lichą parodją cudzoziemca, jak każdy sam musi szukać swojej drogi do zbawienia na szlaku swej duszy, tak każdy naród snuć musi u granitowych podstaw swej jaźni narodowej przędziwa rozwojowe i tak tworzyć swą przyszłość. A szczególnie naród, który wyszedł z kajdan długiej niewoli i wystawiony był na wpływy zaborców, winien instynktownie unikać dominujących wpływów obcych a nosić swą narodowość wysoko, tokować dookoła niej, przyjmując to, co obce, krytycznie i ostrożnie. Słowem, winien być sobą i być kimś przez siebie tak, aby nikt nie mógł nazwać go pogardliwie pawiem i papugą narodów.

Nie amerykanizujmy się zatem. Nie przeszkodzi to nam bawić się na lekkiej komedji amerykańskiej, czytywać z przyjemnością Hymny Wolta Writvoana, fantazje Edgara Poego i powieści Jack'a Londona, ani podziwiać wielkiego podróżnika Byrd'a, ani wreszcie odnosić się z wdzięcznością do wszystkich naszych przyjaciół amerykańskich.

A jeśli, nie roniąc nic ze swej europejskości, mamy od dzieci wuja Sama przejąć cośkolwiek w składniki naszego charakteru narodowego, to może poczęlibyśmy od ich dumy narodowej, z której wyłaniają się ambicje męskie, wytryskują iskry twórcze i powstają idee państwowe, wskazujące narodowi, jak drogowskaz, cele patrjotyczne i okrążające go w zwarty, monumentalny filar.

Spectator.

KULTURA I SZTUKA

ZGON JÓZEFA HOLECZKA.

Zmarł w Pradze w wieku 76 lat, nestor literatów i dziennikarzy czeskich, gorący słowianofil i zasłużony działacz narodowy Józef Holeczek. W literaturze czeskiej znany jest zwłaszcza jako autor szeregu utworów o tle słowiańskiem, szczególnie z życia słowian południowych. Studjował życie wsi czeskiej, szukając tam podstaw zdrowego ducha narodowego; pod tym względem znana jest zwłaszcza jego powieść „Nasi“, licząca 11 tomów, jednakże niedokończona. W ostatnich czasach był Holeczek rzecznikiem ruchu agrarnego w Czechosłowacji.

KONCERT AL. MICHAŁOWSKIEGO W KRAKOWIE.

W sobotę 16 b. m. odbędzie się w Krakowie jubileuszowy koncert Aleksandra Michałowskiego.

ARTYŚCI PLASTYCY NA ŚLĄSKU.

Odbyło się w Katowicach inauguracyjne zebranie przebywających na Śląsku artystów plastyków, na którem postanowiono, celem rozszerzenia zamiłowania do sztuki polskiej oraz ojczystego piękna, w pierwszym rzędzie na ziemi śląskiej, jak też w celu obrony interesów zawodowych, założyć związek artystów plastyków na Śląsku. Uchwalono zwołać w najbliższych dniach zebranie organizacyj ne wszystkich artystów plastyków, mieszkających i pracujących na Śląsku.

WYSTAWA W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW.

Ciesząca się niezwykłem powodzeniem 85 wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka“, w lokalu Związku Zawodowego Artystów Plastyków (Nowy Świat 19) otwartą będzie już tylko do piątku bieżącego tygodnia włącznie. W sobotę o godz. 12-ej w południe nastąpi otwarcie nowych wystaw, a mianowicie zbiorowej wystawy St. Podgórskiego oraz zbiorowych wystaw Emila Krchy, Kacpra Pochwalskiego i St. Grabowskiego.

KONCERT IGN. PADEREWSKIEGO W HADZE.

W poniedziałek, jak donoszą z Hagi, Ignacy Paderewski w towarzystwie posła Rzpltej p. Kętrzyńskiego był przyjęty na dłuższej audjencji przez królowę holenderską. Wieczorem tegoż dnia odbył się koncert znakomitego pianisty. Na koncercie obecni byli Królowa Wilhelmina, Królowa Matka i członkowie rodziny królewskiej. Stawili się też liczni przedstawiciele kolonji polskiej. Artystę przyjmowano entuzjastycznie. W czasie przerwy Paderewski, w towarzystwie Posła Rzeczypospolitej złożył wizytę w loży królewskiej.

OBRAZA AUTORA DRAMATYCZNEGO.

Donoszą z Białogrodu: Znany autor dramatyczny Milan Begowicz skazany został przez sąd na 14 dni aresztu i 1500 dynarów grzywny za obrazę Achmeda Mradbegowicza, autora sztuki p. t. „Wściekły Pies“. P. Begowicz napisał mianowicie w pewnem czasopiśmie, że gdyby był on dyrektorem teatru nie dopuściłby do tego, aby w nim szczekały wściekłe psy.

Z KRAJU

BYDGOSZCZ.

Pożar młyna.

W sobotę dnia 9 b. m. wybuchł groźny pożar w młynie Petersona na Okolu. Zaalarmowana straż pożarna, przybywszy na miejsce zastała już cały młyn w płomieniach. Akcję ratowniczą utrudniał fakt, iż pożar objął młyn w ruchu, kiedy więc zaczęto zlewać młyn wodą, prąd elektryczny o silnem napięciu nie dopuszczał strażaków do wnętrza. Z powodu trudnych warunków ratowniczych młyn spłonął doszczętnie wraz ze znajdującemi się wewatrz maszynami, narzędziami, zbożem i mąką. Natomiast spichrz zawierający znaczne zapasy zboża zdołano uratować. Straż czynna była przez całą noc. Strat dotychczas nie zdołano ustalić, jednak są one olbrzymie. Młyn dzierżawił p. Władysław Samoliński z Grudziądza.

CZĘSTOCHOWA.

Oszust w roli lekarza.

W Rakowie koło Częstochowy osiedlił się niedawno niejaki Józef Matulewicz podający się za lekarza z dyplomem „amerykańskim". Wezwany wczoraj do gospodarza Franciszka Błaszczyka, we wsi Kamienica Polska, któremu utworzył się wrzód na szyi, dokonał operacji usunięcia wrzodu w sposób niesłychany. Nie mając swoich narzędzi chirurgicznych poprosił syna Błaszczyka o brzytwę i nią dokonał operacji, jednak z takim skutkiem, że chory w czasie tej operacji zmarł prawdopodobnie skutkiem przecięcia arterji. „Amerykański" lekarz został aresztowany.

GDYNIA.

W porcie.

Wiatr zachodni odpędził prawie zupełnie krę lodową z zatoki Gdyńskiej. Port rybacki pokryty jest tylko kruchą powłoką lodu. Należy przypuszczać, że przy obecnym stanie pogody ruch portowy stanie się wkrótce normalnym.

SPORT

Wspaniały rekord szybkości samochodu

Dzienniki angielskie podają szczgółowe sprawozdanie z przebiegu wczorajszej próby pobicia dotychczasowego rekordu szybkości samochodu, zakończonej wspaniałym rekordem Segrave na maszynie The Golden Arrow (Złota strzała) — 375 klm. na godzinę.

Niezwykle śmiałemu wyczynowi sportowemu przyglądało się przeszło 100 tysięcy osób, które zgromadziły się na piaskach plaży morskiej w Dayton Beach. Tłum ten zgotował Segravemu niesłychanie entuzjastyczne przyjęcie. Trasa biegu wynosiła ogółem w prostej linji około 15 kilometrów (9 mil). Ponieważ dzień był dość mglisty i pole widzenia słabe, przeto na odcinku 5-ej mili środkowej całej trasy t. zn. na tym odcinku, na którym Segrave osiągnął notowany rekord szyb szybkości zapalono po obu końcach dwa olbrzymiej siły reflektory. W czasie biegu rekordowego wiał dość silny wiatr, który podniósł sypki piasek plaży, zwiększając tym sposobem przeszkody, które musiał pokonać automobilista.

W pewnem miejscu koła samochodu wpadły w kałużę wody, która uderzyła tak silnie w ogon samochodu, że skręciła jego metalowe części. Segrave posługiwał się peryskopem, przytwierdzonym do wierzchniej metalowej pokrywy wozu, przysłaniającej całkowicie kierownicę i siedzenie automobilisty. Segrave rozpędzał swój wóz na długości pierwszych 4-ch mil, a dopiero na 5-ej, skąpanej w snopach silnego światła reflektorów, rozwinął swą niesłychaną szybkość.

Z opowiadań Segrave wynika, że masa 100 tysięcy osób, zgromadzonych u barjer na odcinku środkowej piątej mili trasy widziana była przez niego jako czarna ściana, podobna do skały, a linje chorągiewek rozwieszonych wzdłuż barjer dla zamarkowania odcinka, na którym notowany był rekord szybkości w oczach Segravego wyglądały na dwie ciemne linijki, nakreślone na papierze. Pewna nieznaczna wyniosłość piasku napotkana na drodze spowodowała, że wóz wyrzucony został w powietrze i dotknął ponownie toru w miejscu odległem o przeszło 100 metrów. Pierwszą milę Segrave przejechał w ciągu 15,57 sekund z szybkością ponad 231 i pół mil.

Segrave oświadczył po swym rekordzie, że samochód jego może wyciągnąć jeszcze większą szybkość i że powtórzyłby bieg, gdyby obecny jego rekord został pobity przez kogo innego w Dayton Beach, podczas pobytu na Florydzie.

Poprzedni rekord zdobył amerykanin, Ray Keech, osiągając szybkość 207.55 mil na godzinę (około 333 kilometrów). Rekord ten Keech zdobył również w Dayon Beach w kwietniu roku ubiegłego. Poprzedni rekord należał do automobilisty angielskiego kpt. Malcom Campbella i wynosił 206,96 mil na godzinę. I ten rekord zdobyty był w Dayton Beach nieco wcześniej od rekordu Keecha, bo w lutym tego samego roku. Keech jeździł wówczas na 36 cylindrowym „Triplexiea" konstruktora amerykańskiego p. White. W marcu r. 1927 mjr. Segrave zdobył szybkość 203,79 mil na godzinę, także w Dayton.

Segrave oświadczył dzisiaj winszującym mu świetnego zwycięstwa dziennikarzom, że powodzenie swe zawdzięcza nietylko swej zimnej krwi i opanowaniu wozu, lecz również konstruktorowi swego samochodu kpt. Irvingowi, który zbudował „Złotą Strzałę" w Anglji z materjałów całkowicie angielskich. Zdobywca największego w świecie rekordu szybkości samochodowej wyrażał się również wysoce pochlebnie o swych współzawodnikach amerykańskich i dziękował gorąco publiczności, która tak licznie zaszczyciła bieg swą obecnością na plaży i powinszowaniami.

Wóz Segravego ma 22-cylindrowy silnik angielski systemu Napier-Lion jest tego samego typu co silnik wodnopłatowca angielskiego, na którym zdobyto w roku ubiegłym puhar Schneidra o szybkość hydroplanu. Silnik ten może rozwinąć energję do 1000 koni. Metalowy kadłub wozu pokrywa całkowicie silnik, skrzynkę biegu, wały kardanowe, koła przednie i radjator. Wóz ma formę przypominającą 3 połączone torpedy, z których środkowa jest główną i największą. Opony pokryte są bardzo cienką gładką plecionką; trwałość ich przystosowana jest ściśle do potrzeby tak nadzwyczajnej szybkości na przestrzeni mniej więcej do 20 mil.

Podczas swego pobytu w Dayton Segrave zamierza również pobić światowy rekord szybkości łodzi motorowych. Już w ciągu ubiegłego tygodnia Segrave osiągnął na przywiezionej ze sobą 1000-konnej łodzi motorowej szybkość około 150 kilometrów na godzinę (85 mil).

Wśród winszujących Segravemu zwycięstwa pierwszą była obecna na torze małżonka automobilisty pani Segrave.

WSPANIAŁY SUKCES CZECHA W HELSINGFORSIE.

We wtorek rozegrany został w Helsingforsie międzynarodowy konkurs skoków, w którym wzięli udział dwaj narciarze polscy, Br. Czech i Karol Szostak, powracający z narciarskich mistrzostw Finlandji w Lathi. Zawody przyniosły wspaniałe zwycięstwo Bronisława Czecha, naszego najlepszego narciarza, który zajął drugie miejsce, mając jednocześnie najwyższą notę za styl — 18.000 pkt.

Wyniki konkursu: 1) Wahl (Norwegja) nota 149,20 pkt., 2) Br. Czech (Polska) nota 149,00 pkt., 3) Vangli (Norwegja) nota 146,4 pkt., 4) Lucander (Finlandja) nota 139,90 pkt. Karol Szostak zajął ósme miejsce, mając notę 136,30. Ogółem startowało 27 zawodników.

Licznie zebrana publiczność nagrodziła znakomite wyniki polskich narciarzy długotrwałemi oklaskami.

Na zawodach obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz poselstwo polskie z posłem Charwatem na czele.

ŻYCIE GOSPODARCZE

NIEMCY ZWALCZAJĄ ROZWÓJ GDAŃSKA

O „życzliwości" niemieckiej, a w szczególności portowych miast niemieckich, położonych nad Bałtykiem wobec Gdańska świadczy ostatnie doniesienie ze Szczecina o dorocznem Walnem zgromadzeniu związku importerów śledzi Rzeszy niemieckiej.

Powzięte w czasie obrad związku uchwały dowodzą, pomimo ustawicznych zaprzeczeń ze strony niemieckiej, że w szczególności Szczecin patrzy niechętnem okiem na rozwój portu gdańskiego i stara się wszelkiemi sposobami pozyskać dla siebie jaknajznaczniejszy udział w polskim handlu zagranicznym z wyłączeniem Gdańska. Wspomniana uchwała niemieckiego związku importerów śledzi w Szczecinie oświadcza m. innemi: Z gdańskiemi importerami śledzi należy zawiązać rokowania w sprawie decyzji przedłożonej szkockim eksporterom śledzi według której śledzie ze Sztokholmu mają być wysyłane do Gdańska w ładunkach bezpośrednich. Przeciwko tej decyzji należy wystąpić ponieważ w jej wyniku staje się dla Szczecińskich i wrocławskich importerów niemożliwe dostarczanie zapasów śledzi dla ich odbiorców na polskim Górnym Śląsku. Wobec tego na wypadek, gdyby wspomniane rokowania z gdańskiemi importerami nie doprowadziły do pożądanego skutku, należy się domagać od rządu Rzeszy zabezpieczenia przeciwko wywozowi śledzi z Gdańska do Prus Wschodnich i sąsiednich obszarow niemieckich.

Powyższa uchwała wszechniemieckiego związku importerów śledzi jest niezwykle znamienna. Z jednej bowiem strony związek proponuje gdańskim importerom rokowania, z drugiej zaś grozi im równocześnie represjami ze strony rządu niemieckiego na wypadek, jeżeli gdańscy importerzy nie zastosują się do wymagań niemieckiego związku importerów śledzi.

W GÓRNICTWIE ŚLĄSKIEM

Dnia 12-go b. m. odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej i pojednawczej w sprawie postulatów co do t. zw. idealnej części taryfy zarobkowej w górnictwie śląskiem. Przewodniczył obradom radca górniczy inż. Kossuth. Komisja rozpatrzyła 22 punkty i załatwiła je w poważnej większości w duchu żądań pracobiorców. W szczególności pracobiorcy uzyskali dodatek dla rzemieślników zatrudnionych w kopalniach, podniesienie najniższej granicy wynagrodzenia dla wózków na dole i robotników dniówkowych na górze, ustalenie dodatków dla robotników zatrudnionych przy podsadce oraz dla maszynistów tak na górze jak i na dole, uregulowanie sprawy pogotowia pracy i t. d. W ten sposób w znacznej mierze nastąpiło odprężenie sytuacji, co upoważnia do pomyślnych horoskopów co do rokowań o ogólną podwyżkę zarobków, która rozpatrywana będzie na posiedzeniu komisji arbitrażowej i pojednawczej w dniu 18 b. m.

700 NOWYCH BEZROBOTNYCH.

15 marca r. b. jedna z największych fabryk Norblin Bracia Buch i T. Werner w Warszawie, zmuszona jest wymówić pracę około 700 robotnikom, partjami po 250 osób, zatrudnionych przy wyrobie amunicji, na którą zostały cofnięte zamówienia.

Z MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU SZYN.

Międzynarodowy kartel szyn obradować ma nad wnioskiem francuskim o podniesieniu cen o 2 i pół szylinga od tony. Zwłaszcza ceny wschodnio - azjatyckie podniesione być mają do 6.10,0 funtów, ponieważ konkurencja amerykańska jest słabsza.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES REKLAMY

W dniu 11 sierpnia 1929 r. rozpocznie się w Berlinie Międzynarodowy Kongres Fachowców Reklamy. Kongres ten budzi szczególne zainteresowanie w Ameryce, skąd wpłynęło już 3.000 zgłoszeń. Z Europy oczekuje się przybycia 1.500—2.000 gości. W kongresie wezmą udział nietylko specjaliści reklamowi, ale i przedstawiciele zawodów pokrewnych i sfer zainteresowanych.

FABRYKA FORDA W HOLANDJI.

Przypuszczają tu, że w najbliższej przyszłości rozpocznie się budowa holenderskiej fabryki Forda na terenach portowych, nabytych przez miasto Rotterdam. Firma nosić będzie nazwę N. V. Nederlandsche Ford Automobil Fabrik. Kapitał zakładowy wynosić będzie 5 miljonów florenów holenderskich.

Z GIEŁDY

Waluty i dewizy.

Szwajcarja 171.52. Londyn 43.29.75. Nowy Jork 8.90. Paryż 34.83.50. Praga 26.40.75. Wiedeń 125.27. Włochy 46.73.

Papiery procentowe.

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku Gospod. Krajow 83.25, 7 proc. Oblig. B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 111.50—112.75, 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 93.50—93.25, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. B-ku Gospodarstwa Krajowego 94, 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gospod. Kraj. 94. 5 proc. Państw. Poż. Konwersyjna 67.10 proc. Pożyczka Kolejowa 102.50, 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59. 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 52.25. 8 proc. Ziem. Dolarowe 95.75. 4 i pół proc. L. Z. złotowe 49.50—49.25, 8 proc. Miejskie złot. 69.75—70.20. 5 proc. L. Z. m. Łodzi 49, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 63, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 58.50—58.25, 10 proc. m. Siedlce 70.25—70.50.

Akcje.

Bank Polski 173—172.25—172.50. Bank Handlowy 120 Bank Zw. Sp. Zar. 85. Spiess 255. Elektrow. Dąbrowska 105. Elektryczność 74. Tow. Fabr. Cukru 39. Łazy 8.25. Lilpop 35.50. Ostrowieckie Ser. A 97, Ser. B 97. Starachowice 31.50. Haberbusch i Schiele 226.

ZIEMIOPŁODY.

LWÓW, 12.3. Pszenica dworska 52.50—53.50, zbiorowa 43—44, żyto 35.50—36.50, jęczmień brow. 36.25—37.25, przemiał. 32.00—33.00, owies 32.00—33.00, kukurydza, — ziemniaki przemysłowe 4.75—5, faasola biala 125—150, kolorowa 50—55, krasa 85—95, groch pól-Victoria 53—57.50, polny 44.5—46.5, hreczka 43.75—44.75, len 74—76, siano słodkie kraj. prasow. 18—22, słoma prasowana 8—10, łubin niebieski 26—26.5, rzepak ozimy 75—77, mąka pszenna 65 proc. 70—71, otręby żytnie 24—24.5, pszenne 27.00—27.50, kasza jaglana 81—83, jęczmienna 51.00—56.00, koniczyna czerwona 160—180.

KOMISJE SEJMOWE

Sprawy Konstytucyjne.

Sejmowa komisja konstytucyjna przydzieliła wczoraj referat wniosku B. B. w sprawie Konstytucji pos. Janowi Piłsudskiemu i zgodziła się, że później dla projektu lewicy będzie wyznaczony osobny referat.

Co do wniosku P. P. S. w sprawie śląskiej, domagającej się niezwłocznie rozpisania wyborów do Sejmu śląskiego oraz pewnych zmian w ordynacji wyborczej, postanowiono po oświadczeniu przedstawiciela Rządu p. Paciorkowskiego, iż Rząd przygotowuje odpowiednie wnioski, odroczyć dyskusję do wtorkowego posiedzenia.

Na trzeciem punkcie porządku dziennego znajdował się referat pos. Langera w sprawie związków religijnych, ale ze względu na to, iż odpowiedni druk sejmowy jest niezupełny i tę sprawę postanowiono odłożyć do wtorku.

Areszt śledczy wojskowych.

Sejmowa komisja wojskowa obradowała wczoraj nad wnioskiem Kl. Narodowego w sprawie zamiany wojskowej procedury karnej, którego niestawienie na porządku dziennym przez przewodniczącego Komisji p. Kościałkowskiego (B. B.) było niedawno powodem ostrego zatargu w łonie Komisji.

Referent p. Dzieduszycki (B.B.) sprzeciwił się wnioskodawcom, uzasadniając swoje stanowisko tem, że postanowienie zaczepione odpowiada zupełnie postanowieniom procedury karnej wojskowej niemieckiej lub francuskiej, a uzasadnione jest potrzebami i odrębnością życia wojskowego.

Pos. Osada (Kl. Nar.) bronił projektu, twierdząc, że w Państwie powinno obowiązywać jedno ustawodawstwo cywilne.

Pos. Dąbrowski (Kl Nar.) powoływał się na precedens, który zaistniał w sprawie ś. p. jenerała Rozwadowskiego, że po uchyleniu przez sąd tymczasowego aresztu śledczego, ś. p jenerał pozostawał w areszcie na mocy zarządzenia właściwej władzy przełożonej.

Przewodniczący pos. Kościałkowski odczytał wyjaśnienia przesłane mu w tej sprawie przez Min. Spraw Wojsk., stwierdzające, że zatrzymywanie w areszcie ś. p. jenerała Rozwadowskiego zostało w danym wypadku dokonane za zgodą i wolą Sądu Wojskowego.

Przeciw wnioskowi przemawiali jeszcze pp.: Burda (Fr. Rew. PPS.), Birkenmajer (B.B.) i referent Dzieduszycki, poczem przyjęto wniosek pos. Dąbrowskiego o zwrócenie się o opinję w tej sprawie do Komisji Prawniczej.

Nadużycia wyborcze.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pos. Ciołkosz zainterpelował przewodniczącego, co jest ze sprawą nadużyć wyborczych (P.P.S.), gdyż prawie rok mija od chwili zgłoszenia w Sejmie wniosku w tej materji. Przewodniczący pos. Polakiewicz oświadczył, że referent tej sprawy pos. Putek (Wyzw.) zawiadomił go przed dwowa dniami, że w porozumieniu z Marszałkiem Sejmu, który dotychczas w tej sprawie kilkakrotnie interwenjował, zdecydował się przedstawić Komisji referat pisemny. Ponieważ p. Putek wyraził wątpliwość czy przewodniczący zechce referat podpisać wobec tego, że większość rzekomych nadużyć tyczy się Bloku Bezpartyjnego, pos. Polakiewicz dodał, że jeżeli w referacie nie znajdzie rzeczy sprzecznych z normalnym tokiem sprawozdania, to go podpisze.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu klub BB. zgłosił wniosek, aby prace Komisji Konstytucyjnej w przedmiocie rewizji Konstytucji trwały także w okresie odroczenia lub zamknięcia sesji sejmowej. to go podpisze.

PRZEPISY PRAWNE O REKLAMIE.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza wydać specjalne przepisy prawne o reklamie handlowj. Dane w reklamach handlowych będą musiały odpowiadać rzeczywistości. Karane będzie podawanie fałszywych cyfr produkcji, niezgodnych z rzeczywistością dat istnienia firm i t. d.

ORGJA WĘGLOWA

Gieografja uczy, że złoża węglowe w Polsce należą do najbogatszych na świecie — to prawda.

Polska ma węgla pod dostatkiem i poszukuje rynków poza granicami państwa, to również prawda.

Ale też jest prawda, że na rynkach polskich brak jest węgla, szczególniej gdy przycisnęły większe mrozy. Jeżeli komuś udało się dostać parę pudów węgla, to płacił za nie po cenie niebywale wysokiej, a handlujący tym przedmiotem robił łaskę, że raczył sprzedać.

Co to znaczy?

Przed nadejściem wielkich mrozów i zamieci (listopad—grudzień) w Warszawie tona węgla kosztowała 60 zł., ale już w Piasecznie, odległem od stolicy o 14 kilometrów, 78 zł., czyli drożej niż w Warszawie o 18 zł.

Z chwilą nadejścia mrozów i zamieci w Warszawie tona węgla kosztowała 75 zł. teoretycznie, praktycznie znacznie drożej, a w Piasecznie zaś 100 zł. czyli o 25 zł. drożej niż w Warszawie.

Wielkie mrozy i zamiecie minęły, ale cena węgla nie spadła. W Piasecznie do dnia dzisiejszego płacimy po 100 zł. za tonę. Na rynkach węgla ciągle brak, choć w kopalniach leżą ogromne zapasy. Jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce będziemy kupowali węgiel w aptece na gramy.

Czyja w tem wina i dlaczego cena węgla na rynku podskoczyła o 25 proc., kiedy cena w kopalniach i cena przewozu nie zmieniła się?

W kopalni normalnie tona węgla kosztuje 36 zł., przewóz z kopalni do Warszawy 16 zł. za tonę, z Warszawy do Piaseczna 3 zł., przeładunek w Warszawie z szerokotorowej na wąskotorową i zł. 50 gr., przewóz w Piasecznie z kolei do składu 2 zł. 50 gr. za tonę, ubytek węgla i miał 10 proc., t. j. na 10 ton przepada 1 tona, czyli do każdej tony należy dodać 3 zł. 60 gr., różne podatki 2 zł., razem 64 zł. 60 gr., **czysty zysk na tonie 35 zł. 40 gr. czyli 50 proc.**

Trzeba zauważyć, że w czasie mrozów sprowadzony węgiel sprzedawano natychmiast i w tym krótkim czasie kupiec zarabiał 50 uroc.. Przyczem straszą, że gdy nastąpią powodzie i roztopy, będzie jeszcze gorzej i węgla może nie być zupełnie. Ludziska temu wierzą i kto ma jaki grosz na gwałt kupuje węgiel.

Przy obliczeniu wziąłem najwyższe ceny i nawet w tym wypadku kupiec zarabiał w Piasecznie przed wielkiemi mrozami 20 proc., a podczas mrozów 50 prc. Obliczenie robiłem dla Piaseczna, ale w innych miasteczkach w pobliżu Warszawy jest to samo.

Czy nie ma na to żadnej rady?

Czy nie można ustalić na węgiel w całem państwie najwyższej ceny, przekroczenie której byłoby lichwą, karaną sądownie?

Cena cementu w całej Polsce jest prawie jednakowa, jeżeli bywa różnica, to bardzo niewielka. Z cukrem jest to samo, różnica ceny na kilo waha się od 1 do 5 gr. W tej chwili kilo cukru w Piasecznie kosztuje tyle, co pud węgla. Cena cukru w Warszawie i Piasecznie jest jednakowa. **Różnica ceny na pudzie węgla pomiędzy Warszawą, a Piasecznem wynosi 40 gr.**

Cóż na to władze?

Powiadają, że władza w Polsce jest silna, a p. minister Składkowski bardzo energiczny. Dlaczegóż ta siła i energja nie przejawi się w ukróceniu spekulacji przedmiotem pierwszej potrzeby, którego w Polsce jest poddostatkiem.

Ubożsi ludzie wprost rujnują się z powodu niebywale wysokiej ceny węgla.

Adolf Małyszko.

KRONIKA

MARZEC
14
CZWARTEK

Dziś: Matyldy
Jutro: Klemensa

Wschód słońca g. 6.4
Zachód godz. 17.30
Wschód księżyca 6.18
Zachód godz. 16.19

STAN POGODY

W Warszawie najwyższa temperatura wynosiła dnia 13-go b. m. + 3.7 stopni, najniższa — 0.8 stopni.

Pogoda przewidywana w dniu dzisiejszym.

Na południu i wschodzie Polski przeważnie pochmurno i dalsze ocieplenie, pozatem zmiennie. W całaym kraju przelotne deszcze i odwilż. Umiarkowane wiatry z zachodu, na północy kraju porywiste z północnego zachodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Dziś o godz. 4-ej po poł. w kościele Archikatedralnym św. Jana odprawione zostanie z wystawieniem Najświętszego Sakramentu nabożeństwo pasyjne w czasie którego chór miejscowy i soliści Opery przy akompanjamencie organów wykonają pienia religijne. Naukę pasyjną wygłosi ks. Marjan Wasilewski, notarjusz Sądu Arcybiskupiego.

Nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu odbędą się dziś o godz. 5.30 w kościele Chrystusa Króla przy ul. Skaryszewskiej na Pradze i o godz. 6-ej wiecz. u św. Antoniego — różańcowe, oraz w kościele Bożego Ciała na Kamionku o godz. 7-ej adoracyjne.

Jutro w kościele Archikatedralnym św. Jana w kaplicy Skonania przed figurą Chrystusa Pana Ukrzyżowanego, cudami i łaskami słynącą odprawiona zostanie o godz. 8-ej Msza św. o Męce Pańskiej zwana Humiliavit, o godz. zaś 3-ej po poł. Droga Krzyżowa.

Wotywy z wystawieniem Drzewa Krzyża św. odprawione zostaną jutro w kościołach: o godz. 10-ej OO. Franciszkanów, o godz. 9-ej u św. Trójcy na Solcu i św. Marcina, o godz. 8.30 Nawiedzenia Najśw. Marji Panny i w tym kościele o godz. 5.30 po poł. nabożeństwo do Serca Jezusowego.

W kościele Akademickim św. Anny jutro o godz. 9-ej odprawiona zostanie Msza św. z odśpiewaniem litanji do Serca Jezusowego.

Nabożeństwa z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu celem uczcznia Serca Jezusowego odbywać się jutro będą w Bazylice na Michałowie i w kościele Imienia Jezus przy ul. Moniuszki, gdzie przed ukończeniem nabożeństwa o godz. 7-ej wiecz. wygłoszona zostanie nauka do zebranych.

W kościele Opieki św. Józefa (P. P. Wizytek) jutro zakończona zostanie kwinkwenna do Pięciu Ran Zbawiciela. O godz. 9-ej odprawiona zostanie Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

KOMITET BUDOWY KOŚCIOŁA MATKI BOSKIEJ ZWYCIĘSKIEJ NA KAMIONKU.

Ofiary na budowę kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej przyjmuje na rachunek Komitetu Budowy do P. K. O. nr. konta 19 - 400.

KONGRES ANATOMÓW.

Na Międzynarodowy Kongres Anatomów w Paryżu wyjechał kierownik Anatomicum Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Edward Loth.

RADA MIEJSKA A PODWYŻKA KOMORNEGO.

Na najbliższem posiedzeniu stołecznej Rady Miejskiej zgłoszony zostanie przez szereg klubów radzieckich wspólny wniosek uchwalenia rezolucji protestującej przeciw projektowi podwyższenia cen komornego.

ZGON PROF. W. PORZEZIŃSKIEGO.

Zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 59, ś. p. Wiktor Porzeziński, doktór językoznawstwa indoeuropejskiego, prof. zwyczajny językoznawstwa indoeuropejskiego Wydziału Humanistycznego Uniw. Warsz. oraz prof. zwyczajny i dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych Uniw. Lubelskiego.

Ś. p. prof. Wiktor Porzeziński wydał szereg dzieł w zakresie językoznawstwa ogólnego, gramatyki historycznej języków bałtyckich i słowiańskich oraz ogólnej gramatyki porównawczej języków indoeuropejskich. Był członkiem rzeczywistym Polskiej Akademji Umiejętności, członkiem towarzystw naukowych w Warszawie i Lwowie, prezesem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, wiceprezesem Kasy im. J. Mianowskiego, przewodniczącym Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich. Przed wojną wykładał na Uniw. Moskiewskim.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. zmarłego odbędzie się w czwartek, dnia 14 b. m. o godz. 1-ej r. w kościele św. Krzyża, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

AKCJA PRZECIWPOWODZIOWA.

Dnia 14 b. m. odbędzie się wspólne posiedzenie sztabu przeciwpodziowego i kierowników Komisarjatów Policji Państwowej wybrzeża wiślanego dla omówienia planu dalszej akcji przeciwpowodziowej.

POGOTOWIE DLA GŁODNYCH I POWODZIAN

Zarząd Pogotowia dla głodnych postanowił przyjąć czynny udział w akcji dożywiania ewentualnych ofiar powodzi. W tym celu wydano do dyspozycji wydziału opieki społecznej Magistratu 1000 bonów obiadowych do kuchni Towarzystwa przy ul. Ogrodowej 12, oraz w razie potrzeby wysyłane będą kuchnie polowe do miejscowości wskazanych przez sztab powodziowy.

SODALICJA MARJAŃSKA PAŃ WIEJSKICH Z. WARSZAWSKIEJ.

Wyżej wymieniona Sodalicja komunikuje co następuje: Z wielką przykrością zawiadamiamy Panie, że ponieważ Ministerjum w ostatniej chwili obiecanych urlopów odmówiło, rekolekcje zaczną się w czwartek, dnia 4 kwietnia o godz. 7-ej wiecz., a zakończą w niedzielę, dnia 7 kwietnia. Zgłoszenia: Warszawa, ul. Sienna r. 87. Urszulanki. Uczestniczki mogą korzystać z internatu.

STATYSTYKA A SAMORZĄD.

Związek miast polskich zwołuje do Warszawy w kwietniu r. b. konferencję znawców statystyki celem ustalenia najlepszych metod, jakiemi prowadzone mają być zestawienia statystyczne przez samorządy miejskie.

PĘKANIE RUR WODOCIĄGOWYCH.

Przy budowie wodociągów warszawskich w r. 1882 inż. Lindlej opierając się na danych klimatycznych, ustalił nieprzemarzalność gruntu u nas na głębokości 1.80 m. i na tym poziomie układano rury wodociągowe. Tymczasem nienotowane już od r. 1779 mrozy, jakie nawiedziły Polskę w r. b., wykazały przemarzalność ziemi na głębokości nawet 2.40 m., co powoduje nadmierne kurczenie się materjału rur i ich pękanie. Katastrofalne pękanie rur pozbawiające ludność podczas naprawy wody, ujawniło się w tym roku nietylko w Warszawie, lecz również w Paryżu, Londynie, Berlinie, w Wiedniu i w szeregu miast. Pozatem zatamowanie dopływu wody następuje również wskutek zamarzania wody w sieci wodociągowej. Jednym i drugim niedomaganiom usiłuje dyrekcja wodociągów zapobiegać przy swojem pogotowiu wodociągowem, zaopatrzonem w materjały naprawy i w środki komunikacyjne. W tej chwili w pogotowiu tem pracuje przeszło 700 robotników, 3 samochodowe łamacze bruków i 18 samochodów. Praca trwa we dnie i w nocy i jest niezmiernie uciążliwa.

MIĘDZYMIASTOWA KOMUN. TEL.

W Ministerstwie Poczt i Telegrafów czynione są próby z nowym wynalazkiem służącym do wzmacniania głosów przy telefonicznych rozmowach międzymiastowych i zagranicznych. W kabinach rozmównic telefonicznych zainstalowane będą specjalne aparaty znacznie ułatwiające prowadzenie rozmów.

OCHRONA ELEKTROWNI.

Elektrownia stołeczna przystąpiła do sypania specjalnego wału ochronnego hal i maszyn przez powodzą. W razie dla zabezpieczenia prowodzonej budowy wysokiego stanu wody groziłaby bowiem Warszawie przerwa w dostarczaniu światła elektrycznego.

OCZYSZCZENIE PIWNIC.

Niebezpieczeństwem powodzi zagraża mieszkańcom poszczególnych dzielnic Warszawy, nietylko przypuszczalny bezpośredni wylew Wisły, ale także napływ wód, powstałych z szybko następujących roztopów wałów śnieżnych, nagromadzonych na ulicach i podwórzach domów. W tym ostatnim wypadku najbardziej narażone są na zalew dzielnice położone na niskich brzegach Wisły i nieposiadające wogóle, lub też posiadające słabo rozwiniętą sieć kanalizacyjną, wskutek czego, woda nie mając odpływu łatwo może zalać dalsze części domów, a w szczególności piwnice.

W przewidywaniu takiej możliwości Magistrat powołał specjalną komisję, która zadaniem jest niesienie pomocy na wypadek tego rodzaju zalewów. Komisja posiada do dyspozycji 60 pomp ręcznych i 15 motopomp, które wraz z odpowiednią obsługą rozstawione będą na oznaczonych przez komisję odcinkach.

Jednakże mieszkańcy i właściele domów położonych w dzielnicach najbardziej zagrożonych, a do tych należą: Siedlce, Czerniaków, Targówek, Pelcowizna, Nowe Bródno i Ochota, powinni zawczasu poczynić przygotowania dla ułatwienia pracy komisji. Chodzi przedewszystkiem o to: by w każdym domu wymienionych wyżej dzielnic doprowadzono do porządku i oczyszczono przynajmniej po dwie piwnice z wylotem okienkiem na ulicę, bowiem w przeciwnym razie, woda napływowa zmieszana z różnemi odpadkami i śmieciami, znajdującemi się częstokroć w piwnicach, łatwo może zanieczyścić i unieruchomić na czas dłuższy pompy, a w ten sposób, akcja usuwania wody z zalanych piwnic będzie znacznei utrudniona.

Do uporządkowania i oczyszczenia ze śmieci piwnic, mieszkańcy wyżej wymienionych dzielnic powinni przystąpić niezwłocznie, leży to bowiem nietylko w interesie skuteczności i sprawności akcji usuwania wód, ale przedewszystkiem we własnym interesie mieszkańców.

FABRYKA FORDA W POLSCE.

W końcu b. m. przybywają do Warszawy dwaj dyrektorzy fabryki „Forda". Przyjazd ten pozostaje w związku z zamiarem założenia w Polsce fabryki samochodów, której produkcja przeznaczona będzie dla Rosji i Krajów Bałtyckich. Po zatem Ford nosi się z zamiarem zorganizowania w Polsce specjalnej instytucji kredytowej, prowadzącej sprzedaż samochodów na raty.

ARESZTOWANIE KIEROWCY.

Sprawca straszliwego wypadku samochodowego, który zaszedł dnia 12 b. m. wieczorem w Alejach Trzeciego Maja, przyczem poniosła śmierć Zofja Adamczykowa, a jej 10-letni synek walczy dziś ze śmiercią został już aresztowany.

Policja 10-go komisarjatu natychmiast wszczęła energiczne poszukiwania kierowcy. Wczoraj w południe do 20-go Komisarjatu zgłosił się p. Władysław Ziembicki, właściciel taksówki nr. 991 (21433) oświadczając, że kierowca jego 21-letni Bolesław Rzepko, posiadający prawo jazdy nr. 493, po powrocie z miasta do garażu był silnie zdenerwowany i podniecony. Zwróciło to uwagę p. Ziembickiego, który zapytał kierowcę o przyczynę podejrzanego zachowania się. Rzepko po chwili przyznał się, że on jest sprawcą straszliwego wypadku w Al. Trzeciego Maja. Przybyły razem z Ziembickim Rzepko był natychmiast przesłuchany przez policję. Rzepko twierdzi, że powodem wypadku było wadliwe działanie kierownicy. Następnie wyjaśnił, że wskutek silnego przestrachu stracił możność panowania nad sobą do tego stopnia, że jak szalony popędził dalej, dziwiąc się, że po pdrodze nie spowodował więcej wypadków. Rzepkę aresztowano. Pozostaje on do dyspozycji sędziego śledczego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ UCZNIA

10-letni Ksawerek Warzycki, uczeń I-ej klasy gimnazjum w Milanówku ślizgał się na łyżwach na terenie kolejowym w pobliżu budynku stacyjnego w Milanówku. W pewnej chwili hłopiec, stojąc na międzytorzu, oczekiwał przejścia pociągu towarowego, idącego w stronę Warszawy. W tym momencie nadjechał pociąg pośpiszny od strony Warszawy. Silny impet powietrza wytworzony przez pędzący pociąg pośpieszny spowodował, że chłopiec upadł i dostawszy się pod koła pociągu, poniósł śmierć na miejscu.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś jedną z najpopularniejszych i najlepiej wystawionych oper repertuaru—Bizetowską „Carmen". Udział biorą pp.: Leska w roli tytułowej i Lipowska w partji Micaeli oraz pp.: Gruszczyński jako Don Jose i Mossakowski jako Toreador. Dalszą, a doskonale zgraną obsadę stanowią pp.: Karwowska i Jaroszówna i pp.: Janowski, Tokarski i Ivo, pod dyrekcją p. Zdzisława Górzyńskiego.

W piątek grana będzie dramatyczna „Tosca" Pucciniego z udziałem p. Czapskiej w roli tytułowej.

Sobotnie przedstawienie świeżo wystawionego Wagnerowskiego arcydzieła „Zmierzch Bogów", rozpocznie się punktualnie o godz. 7-ej min. 45, skończy się zaś o 11-ej min. 45. W przedstawieniu wezmą udział wszyscy premjerowi wykonawcy, z niezrównanym odtwórcą partji Zygfryda, p. Dygasem, na czele. Dyrygује p. Adam Dołżycki.

TEATR NARODOWY. Dziś „Pan Jowialski" — Fredry w obsadzie premjerowej, na czele z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, T. Frenklem i Kurnakowiczem.

Jutro ukaże się dramat romantyczny Słowackiego „Fantazy", czyli „Nowa Dejanira". Arcydzieło to wystawione z wielkim przepychem w dekoracjach Wincentego Drabika, konertowo grane jest przez pp.: Solską - Grosserową, Osterwę, Solskiego, Węgrzyna, Rotter-Jarnińską, Chmielińskiego, Staszkowskiego, Majdrowiczównę, Halską i innych.

W niedzielę o 4-ej po poł. po cenach zniżonych grana będzie po raz ostatni pełna satyry i komicznych sytuacyj komedja „Brat Marnotrawny".

TEATR NOWY. Komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i Róże" w dalszym ciągu grana jest codziennie.

TEATR LETNI. Dziś „Panienka z dancingu".

W niedzielę o 4-ej po poł., po dłuższej przerwie, grana będzie po cenach zniżonych krotochwila „Polka w Ameryce".

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki:	o 8-ej: „Carmen".
Narodowy:	o 8-ej: „Pan Jowialski".
Nowy:	o 8-ej Adwokat i róże.
Letni:	Panienka z Dancingu o g. 8.

TEATR POLSKI gra codziennie komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.".

W niedzielę o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych efektowna sztuka „Włamanie" Adama Grzymały-Siedleckiego.

Teatr Polski:

o 8-ej :Dwaj panowie B.

TEATR MAŁY. Dziś i jutro komedja S. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza".

W niedzielę o godz. 12-ej w południe po cenach zniżonych sensacyjna sztuka „Pociąg — Widmo". O 4-ej po poł. po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski".

Teatr Mały:

o 8-ej: Miłość bez grosza.

NEKROLOGJA

Ś. p. Ksawerek Wawrzycki, uczeń kl. I Gimnazjum w Milanówku, zmarł dnia 11-go marca 1929 r., przeżywszy lat 10. Pogrzeb dnia 14 marca.

Ś. p. Julja z Psarskich s'Zantyrowa wdowa po ś. p. Feliksie, zmarła w Łodzi dnia 9 b. m. Pogrzeb z kościoła św. Barbary (na Koszykach), dnia 14-go.

Ś. p. z Weschków Berta Janowa Kussmahli, wdowa zmarła dn. 12 marca r. b., przeżywszy lat 80. Pogrzeb z kaplicy Halpertów przy ulicy Młynarskiej, dnia 14-go b. m., o godz. 2.30.

Ś. p. Walerja z Szymańskich Milewska, wdowa po ś. p. Bolesławie Kajetanie, zmarła dnia 10 marca 1929 r., przeżywszy lat 72. Pogrzeb z kościoła św. Antoniego (przy ul. Senatorskiej) dnia 14-go b. m., o godz. 11-ej rano.

Ś. p. Wiktor Porzeziński, Doktór Językoznawstwa indoeuropejskiego, zm. dnia 12-go marca 1929 r. przeżywszy lat 59. Pogrzeb z kościoła św. Krzyża dnia 14 b. m., we czwartek, o godz. 11-ej rano.

Ś. p. Józef Grabowski, magister kunsztu rzeźnickiego, zmarł dnia 11 marca 1929 r., przeżywszy lat 78. Pogrzeb z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej (przy ulicy Łazienkowskiej) dnia 14-go b. m. o godz. 9-ej rano.

Ś. p. ze Świecimskich Helena Wenda, wdowa po ś. p. Ludwiku, uczestniku powstania 1863 r., w wieku lat 68 zakończyła życie w Myszkowie w dniu 18 lutego 1929 roku.

Ś. p. z Świecimskich Wanda Ejflerowa, wdowa, lat 80 zkończyła życie w Myszkowie dnia 5 marca 1929 r.

Ś. p. Zygmunt Leopold Wolski, agronom - puławiak, zmarł dnia 11 marca 1929 r., w wieku lat 67. Eksportacja zwłok z kaplicy szpitala Dz. Jezus do kaplicy na Powązkach w środę, dnia 13 b. m., o godz. 3 i pół po poł.

Ś. p. Teresa z Frelków Goździewska, obywatelka m. st. Warszawy, zmarła dn. 12 marca 1929 roku, przeżywszy lat 46. Pogrzeb z kaplicy szpitala Przemienienia Pańskiego (na Pradze) dnia 14 b. m. o g. 10-ej rano.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na grużlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr Przedm. 71 dla R. G.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy**. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej **Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).